NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 186 (2727). Wilno, Niedziela 16 Lipca 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

LOSY SZCZĄTKÓW W. KS. WITOLDA.



WITOLD, BOHATER LITWY.
Rysunek z dzieła Guagnina w Muzeum ks. Czartoryskich w Krakowie.

Wydawało się, że nie trzeba już będzie powracać do wyjaśnienia dlaczego nie odnaleziono w podziemiach Bazyliki Wileńskiej szczątków w. ks. Witolda i dlaczego odnaleźć ich tam nie było można. Szereg cennych informacyj w tej sprawie podali w XIX w. historycy Wilna, Homolicki i Kirkor, przed dwoma laty całokształt zagadnienia omówił gruntownie prof. Morelowski w pracy, drukowanej w „Ateneum Wileńskiem", wreszcie badania podziemi Katedry, prowadzone w latach 1930—32, o których podawano komunikaty w prasie, rozstrzygnęły szereg punktów wątpliwych. Ponieważ jednak informacje, które pojawiły się w prasie w ostatnich dniach, o sporządzeniu trumny, w której mają być złożone szczątki w. ks. Witolda, mogą wprowadzić w błąd czytelników i wywołać fałszywe przypuszczenie, że istnieją możliwości odnalezienia grobu Wielkiego Księcia, uważam za konieczne przypomnienie znanych materjałów archiwalnych i publikacyj dotyczących krypty i nagrobka książęcego, i uzupełnienie ich zestawieniem rezultatów badań, przeprowadzonych w ostatnich latach.

O pierwotnem miejscu pochowania w. ks. Witolda posiadamy wiadomości dość ogólnikowe. Witold mianowicie w przywileju na dobra Ihumeńskie, nadane biskupom wileńskim na kilka dni przed śmiercią w r. 1430, poleca pochować się w grobie, w którym spoczywają zwłoki jego żony Anny, znajdującym się przy ołtarzu św. Michała Archanioła. Opierając się na kronice Bychowca, gdzie znajdują się wzmianki: „złożono ciało jego w zamku w Wilnie w kościele św. Stanisława w chórze po lewej stronie, obok drzwi do zakrystji", oraz biorąc pod uwagę, że przed pożarem w r. 1530 zakrystja była po stronie południowej Katedry, usiłowano oznaczyć miejsce pierwotnego grobu Witolda, które znajdować się miało w południowej części dzisiejszego prezbiterjum i chóru kapitulnego, bliżej ku środkowi wielkiego ołtarza, pomiędzy pierwszą i drugą parą filarów kościelnych.

Hypotezę tę uznać musimy jednak za bezpodstawną. Mury dzisiejszej Katedry pochodzą z czasów odbudowy, rozpoczętej pod kierownictwem Bernarda Zenobiego w r. 1534. O katedrze Witoldowej mimo odkryć, dokonanych w r. 1931, posiadamy jeszcze wiadomości niedostateczne. Odnaleziono wprawdzie fragment ośmiobocznego filaru przyściennego i fragment ściany frontowej przy fundamencie pierwszego od wejścia filaru, oddzielającego nawę główną, od prawej nawy bocznej, nie udało się, jednak ani ustalić wymiarów gmachu, ani kształtu prezbiterjum. Zagadkowo też przedstawiają się szczątki krypty piętnastowiecznej w nawie głównej przy czwartym filarze południowym i resztki murów pod posadzką prawej nawy bocznej naprzeciw kaplicy Biskupiej. W każdym razie można stwierdzić, że układ wnętrza znacznie się różnił od rozplanowania dzisiejszego budynku i wskutek tego próby oznaczenia miejsca pierwotnego grobu Wielkiego Księcia nie mogą sobie rościć pretensji do ścisłości.

Nie jest to jednak dla nas specjalnie ważne, ponieważ posiadamy zupełnie pewne wiadomości o dalszych losach szczątków w. ks. Witolda w ciągu w. XVI i w pierwszej połowie w. XVII. Wiemy więc, że płytę nagrobkową z wizerunkiem Witolda poleciła wykonać królowa Bona, płyta ta jednak narazie nie została umieszczona w Katedrze. Wzniesieniem nagrobka, w który wprawiono gotową już płytę, zajął się dopiero biskup Protasewicz. Tekst tablicy nagrobkowej, przekazany przez Starowolskiego w „Monumenta Sarmatorum", wymienia wyraźnie, gdzie znajdowały się szczątki Wielkiego Księcia i dziwić się tylko można, że zamiast oprzeć się na autentycznym i nieulegającym wątpliwości przekazie snuto fantastyczne i gołosłowne przypuszczenia. Tekst brzmi: „Bona Storza... za życia swego przygotowała tę płytę dla Aleksandra Witolda... Wreszcie Walerjan (Protasewicz) Biskup Wileński pomnik ten dla dobrodzieja tej świątyni przystawił do jego ołtarza, a kości jego, przedtem przechowywane nieodpowiednio do godności, w nim zawarł. Roku Pańskiego 1573". Zastanówmy się bliżej nad tym napisem. Znajdujemy najprzód wiadomość, że kości Witolda w XVI w. były przechowywane nieodpowiednio do godności. Wyjaśnienie tego faktu znaleźć możemy bardzo łatwo. W czasie gruntownej przebudowy i rozbudowy katedry między rokiem 1534 1557 podniesiono poziom posadzki mniejwięcej o 1 metr, — resztki posadzki Katedry Witoldowej odnaleziono w roku ubiegłym o 1 m. 67 cm. poniżej dzisiejszej posadzki, a co ważniejsze — rozmiary i rozplanowanie budynku uległy poważnym zmianom i w związku z tem trzeba było zrujnować grobowiec, w którym spoczywały trumny Witolda i żony jego, Anny. Co się dalej stało z trumną w. ks. Anny nie wiemy, można przypuszczać, że obie trumny były umieszczone po ukończeniu budowy w jednej z nowych krypt katedralnych.

Oczywiście zwykła krypta nie była godnem pomieszczeniem dla w. ks. Witolda, dobrodzieja Katedry, wielkiego męża stanu. To też korzystając z wykonanej już płyty, biskup Protasewicz wznosi nagrobek obok ołtarza św. Michała Archanioła, ufundowanego przez Witolda, i **w nagrobku tym składa szczątki książęce.** Wyraźne brzmienie tekstu każe odrzucić dowolną i nieusprawiedliwioną niczem hypotezę, że kości mogły być wmurowane w ścianę za nagrobkiem. Byłoby to zupełnie prawdopodobne, gdyby nagrobek składał się wyłącznie z płyty, umieszczonej w ścianie. Znajdujemy jednak w napisie dobitne rozróżnienie płyty nagrobkowej, wykonanej przez Bonę (lapis) i pomnika grobowego z tą płytą, wzniesionego przez biskupa Protasewicza, a ustawionego przy ołtarzu Witoldowym (monumentum). Nagrobek więc składał się z tumby, zawierającej kości i płyty z wizerunkiem na tumbie.

Ołtarz św. Michała Archanioła znajdował się w końcu lewej nawy bocznej, w tem miejscu, gdzie wznosi się kolosalny posąg „Miłości Bożej" Righiego. Nie był to już pierwotny ołtarz gotycki, lecz nowy ołtarz renesansowy, na który przelano dotacje Witoldowe. Nagrobek więc stać musiał między obecnym wielkim ołtarzem, a niszą. Dlatego też słusznie umieszczono tu na ścianie w r. 1853 pamiątkową tablicę i portret Witolda. Nawiasowo trzeba dodać, że barokowy portret, pochodzący z Brześcia Litewskiego, oczywiście nie jest portretem współczesnym z początków XV w., jak przypuszczano w XIX w., a zawieszony pod tablicą obraz N. M. Panny nie mógł być darem cesarza Manuela Paleologa dla Witolda, ponieważ jest dziełem znacznie późniejszem i pochodzi conajmniej z końca XV w.

W pierwszej połowie XVII w. stan nagrobka był już niezadawalający, skoro dn. 16 maja 1628, jak wynika z aktów kapitulnych, przez wdzięczność dla Witolda kapituła zaleca naprawić nagrobek z obrazem jego na kamieniu rytym, na co kanonik Żagiel obiecał dać 100 złp. Dozór poruczono kanonikowi Szulcowi. Uchwała ta nie została wykonana prawdopodobnie dlatego, że w tym czasie i przez wiele jeszcze lat odbudowywano wnętrze Katedry po pożarze, który ją strawił w r. 1610. Wiadomości o nagrobku w aktach kapitulnych po r. 1628 urywają się, nie znajdujemy żadnej wzmianki w sprawozdanach z odbudowy gmachu po najeździe moskiewskim i dopiero w dn. 9 października 1697 r. zanotowano następującą uchwałę: Kapituła postanowiła dla uczczenia pamięci Witolda wznieść splendidum epitaphium nie żałując kosztów. Niema już ani słowa o szczątkach Witolda, dawny nagrobek, jak widzimy, nie istnieje, a Kapituła postanawia wznieść nowe, wspaniałe epitaphium.

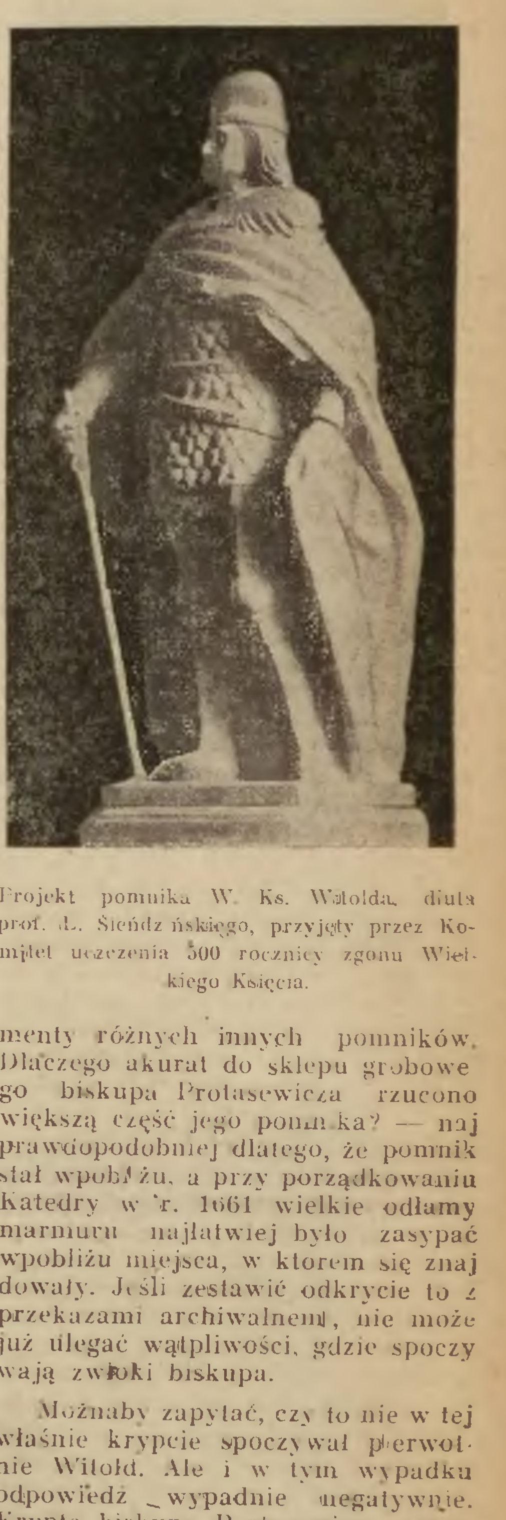
Cóż więc stało się z kośćmi i z nagrobkiem między r. 1628 i 1697? Może być na to pytanie tylko jedna odpowiedź. Gdyby nagrobek uległ zniszczeniu przed r. 1655, znaleźlibyśmy niewątpliwie wiadomość o tem w aktach kapitulnych. Notowano też szczegółowo wszystkie ważniejsze wydarzenia po powrocie Kapituły do Wilna, t. j. po r. 1662. **Nagrobek więc musiał ulec zniszczeniu w czasie najazdu moskiewskiego, najprawdopodobniej zaraz w r. 1655.** I czyż można by przypuszczać, że wtedy gdy wojska moskiewskie rozbijały wszystkie nagrobki katedralne, nietylko dla swawoli, lecz również, by poszukiwać w nich klejnotów i drogocenności, pominęłyby nagrobek, na którym napis wyraźnie wskazywał, że w nim właśnie spoczywają zwłoki Wielkiego Księcia. Pomnik został rozbity, jeśli były w nim insygnja i cenne przedmioty, to zostały zrabowane, a zaopiekowaniem się kośćmi nikt przecież nie mógł się zająć — członków Kapituły nie było, mieszczanie mieli dość własnych kłopotów.

Kiedy w r. 1661 po uwolnieniu miasta przybył pierwszy do Wilna, jako delegat Kapituły, kanonik Girski, kościół nie miał wież i dachu, sklepienia były zrujnowane, wewnątrz znajdowało się pełno trupów żołnierzy, zabitych przez opadające gruzy, posadzka była zalana wodą wskutek zatamowania kanałów. Można z całą pewnością przypuszczać, że kości Wielkiego Księcia rozrzucono już w r. 1655, byłoby nieprawdopodobne, żeby mogły się zachować w rozbitym grobowcu w ciągu 6 lat grasowania w Katedrze żołnierzy rosyjskich, tem mniej prawdopodobne byłoby przypuszczenie, że kości można było odnaleźć w r. 1661 wśród gruzów, zalegających wnętrze kościoła. Z zestawienia więc wiadomości, które posiadamy, wyciągnąć możemy tylko jeden wniosek: **nagrobek w. ks. Witolda został rozbity i zrabowany w czasie najazdu moskiewskiego, a kości jego zostały rozrzucone i uległy rozproszeniu.** Bynajmniej nie przeczę, że kości Wielkiego Księcia mogą znajdować się w Katedrze Wileńskiej i dziś, ale wśród wielu tysięcy bezimiennych kości, spoczywających w gruzie pod posadzką.

Wydaje mi się, że przytoczone argumenty wystarczająco wyjaśniają, dlaczego nie odnaleziono i nie będzie można odnaleźć szczątków w. ks. Witolda. Chciałbym jednak omówić jeszcze jedno dość rozpowszechnione mniemanie, które całkowicie obalają rezultaty badań podziemi katedralnych z przed półtora roku. Według wersji, nieopartej zresztą na żadnych dokumentach źródłowych, biskup Protasewicz miał, usunąwszy szczątki Witolda z krypty i umieściwszy je w pomniku, w krypcie Witoldowej urządzić grób dla siebie. W r. 1909 przy naprawie posadzki kościelnej o parę kroków od ołtarza wikarjuszowskiego w kierunku zakrystji przypadkowo odkryty został sklep niewielkich rozmiarów. Kryptę zbadali ks. prałat Kurczewski, ks. prałat Sawicki i dr. Zahorski. Podaję jej opis, umieszczony w monografji Katedry Wileńskiej ks. Kurczewskiego: „Sklep zasypany był gruzem i zawalony kamieniami. Po usunięciu gruzu i kamieni, między któremi znaleziono odłamek pomnika z marmuru brunatnego z piękną rzeźbą i herbem Drzewica, którym się pieczętował b-p Protasewicz, ujrzano dwie czaszki w piuskach biskupich, jedna młodszej a druga sędziwej osoby. Nareszcie odgrzebano szczątki trumny i szkielet spróchniały w strzępach ubiorów pontyfikalnych. Na strupiałych palcach jedwabne rękawicki, dość dobrze zakonserwowane, noszące charakter roboty wieku XVI; ornatu i dalmatyk jedwabnych cienkich znalazły się tylko zniszczone płachty. Na zasadzie tego odkrycia oraz szczegółów historycznych o grobie Witolda, odnowionym dla siebie przez biskupa Protasewicza, Doktór Zahorski, pod którego dozorem odgrzebywano te szczątki wnioskuje, iż one należą do tegoż biskupa, **przy których złożono w czasie przebudowywania kościoła czaszkę innego biskupa**". Poniżej przytoczę dowody, że hypoteza ta jest zupełnie błędna. Narazie tylko stwierdzę, że odkrywcy byli zasugestjowani fragmentem marmurowym z herbem Drzewica, należącym istotnie do nagrobka biskupa Protasewicza, i wskutek tego sądzili, że odnalezione rękawiczki pochodzą z XVI w. Jedna z rękawiczek znajduje się w Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie i można sprawdzić, że odnieść ją należy do czasów znacznie późniejszych.

W związku z odkryciem tej krypty pojawiły się zupełnie fantastyczne przypuszczenia, że kości odnalezione mogą być szczątkami w. ks. Witolda. Można było temu z całą pewnością zaprzeczyć, opierając się na źródłach archiwalnych i tekście napisu na pomniku. Obecnie jednak posiadamy niezbite dowody, że wersja ta jest całkowicie fałszywa. Popierwsze: krypta pochodzi conajmniej dopiero z drugiej połowy XVII w., można to było stwierdzić po zbadaniu cegły, gdy odkopane było sklepienie. Po drugie: tradycja, jakoby biskup Protasewicz spoczywał w krypcie wpobliżu ołtarza Witoldowego św. Michała Archanioła polega na nieporozumieniu i jest również nieprawdziwa, jak tradycja o pochowaniu Aleksandra Jagiellończyka, królowej Elżbiety i Barbary Radziwiłłówny pod kaplicą św. Kazimierza. Wystarczy wyraźnie przejrzeć wyciągi z aktów kapituły, drukowane w III tomie monografji ks. Kurczewskiego, by znaleźć wiadomość pod datą 15 lutego 1563 r., że biskup urządził dla siebie grób w sklepie pod ołtarzem św. Krzyża, który stał w nawie głównej po środku kościoła. Nieporozumienie powstało stąd, że ołtarz św. Krzyża, odbudowany przez biskupa Protasewicza, był fundowany pierwotnie przez w. ks. Witolda i dlatego zwano go powszechnie Witoldowym. Potwierdzenie, że istotnie biskup Protasewicz został pochowany w sklepie wpobliżu ołtarza św. Krzyża pośrodku kościoła, znajdujemy i w późniejszych zapisach Kapituły, która przykłada specjalną wagę do tego, by egzekwje za biskupa odbywały się właśnie przy tym ołtarzu.

Fakt pochowania tu biskupa Protasewicza został już zresztą stwierdzony bardziej przekonywująco. Odnaleziono przecież obecnie jego sklep grobowy w środku kościoła, między czwartym i piątym filarem południowym. Badania wykazały, że w sklepie tym znajdują się kości człowieka, zmarłego w sędziwym wieku. Obok kości odkryto pierścień biskupi i renesansowy pierścień relikwjalny oba z XVI w., a wreszcie z gruzu w krypcie wydobyto już niemały fragment, lecz w kilku fragmentach przeważającą część marmurowego pomnika biskupa Protasewicza. Pomnik ten, zniszczony został niewątpliwie, jak i inne pomniki, w czasie najazdu moskiewskiego, a fragment, odnaleziony w krypcie w r. 1909, dostać się tam musiał przypadkowo, jak też przypadkowo dostały się do licznych sklepów podziemnych fragmenty różnych innych pomników. Dlaczego akurat do sklepu grobowego biskupa Protasewicza rzucono większą część pomnika? — najprawdopodobniej dlatego, że pomnik stał wpobliżu, a przy porządkowaniu Katedry w r. 1661 wielkie odłamy marmuru najłatwiej było zasypać wpobliżu miejsca, w którem się znajdowały. Jeśli zestawić odkrycie to z przekazami archiwalnemi, nie może już ulegać wątpliwości, gdzie spoczywają zwłoki biskupa.



Projekt pomnika W. Ks. Witolda, dłuta prof. J. Sieńdzińskiego, przyjęty przez Komitet uczczenia 500 rocznicy zgonu Wielkiego Księcia.

Możnaby zapytać, czy to nie w tej właśnie krypcie spoczywał pierwotnie Witold. Ale i w tym wypadku odpowiedź wypadnie negatywnie. Krypta biskupa Protasewicza wybudowana jest w obrębie ławy fundamentalnej, wzniesionej dopiero w czasie odbudowy Katedry przez Bernarda Zenobiego po r. 1534. A więc ani krypta, uważana dawniej za sklep grobowy biskupa Protasewicza, w której leżą szczątki dwóch biskupów z końca XVII lub początku XVIII w., ani krypta obecnie odkryta nie mogła być grobowcem w. ks. Witolda.

Żeby uprzedzić wszystkie możliwe wątpliwości przypomnę jeszcze, że podziemia Katedralne zostały obecnie gruntownie zbadane i nie można spodziewać się już nowych odkryć. Dowodem tego jest choćby odnalezienie krypty królewskiej, o której jak wiemy ze źródeł archiwalnych, nic już nie wiedzieli nawet członkowie Kapituły w końcu XVIII w.

Stanisław Lorentz.

Przypisek redakcji. Źródłowy artykuł dr. Lorentza daje wyczerpujące wyjaśnienia co do rezultatów dotychczasowych poszukiwań szczątków W. Ks. Witolda. Wynika z niego, iż na odnalezienie ich liczyć, niestety, nie możemy, bowiem musiały stać się pastwą plądrującego Wilno w w. XVII-ym najeźdźcy.

To też zdumienie musiała wzbudzić wiadomość o staraniach prywatnego ofiarodawcy umieszczenia nieistniejących szczątków w przywiezionym w tym celu z Czech sarkofagu. Gdyby bowiem te szczątki istniały, nie wyobrażamy sobie, aby nie zatroszczyły się o ich należyte umieszczenie władze kościelne. Ponadto od 1930 roku istnieje w Wilnie Komitet uczczenia 500 rocznicy zgonu Wielkiego Księcia, który za pierwsze swoje zadanie postawił wyjaśnienie miejsca spoczywania prochów Witolda. Rezultatem zainicjowanych przez niego poszukiwań i studjów archiwalnych w ostatnich paru latach jest to, co powyżej podaje p. dr. Lorentz. Powinien był przeto przyjezdny ofiarodawca co do swoich projektów i hipotez — jak widzimy całkiem bezpodstawnych — porozumieć się z Komitetem, jako kompetentnym w tej sprawie organem społecznym. Nie uczyniwszy tego wniósł zamęt w ustalone fakty, inspirując zarazem przekonanie, że szczątki Witolda istnieją, lecz ani Kapituła, ani Komitet o nie się nie troszczy. Słuszną tedy było rzeczą podać do wiadomości publicznej szczegółowe informacje jak w rzeczywistości wygląda sprawa szczątków Witolda.

Aeroplany nad Atlantykiem.

Transatlantycki lot Litwinów

NOWY YORK, (PAT). — Samolot „Lithuanica", pilotowany przez lotnika Litwina, wystartował dziś do lotu bez lądowania na Litwę.

Samotny lot dookoła świata

NOWY YORK, (PAT). — Lotnik Wiley Post odleciał o godz. 4,10, według czasu lokalnego, rozpoczynając samotny lot dookoła świata w zamiarze pobicia własnego rekordu, ustalonego wraz z Gattym w dniu 23 czerwca 1931 r.

SAINT JEAN, (Nowa Ziemja). (PAT). — O godz. 19,10, według czasu miejscowego, w pobliżu miejscowości Torbay widziano przelatujący w kierunku wschodnim samolot Wiley Posta. Kierunek, jaki obrał lotnik amerykański, wskazuje, że leci on utartym szlakiem raidowym trasy oceanicznej, który prowadzi z Nowego Yorku ponad Nową Ziemią, ocean Atlantycki ku brzegom Wielkiej Brytanji, a dalej, jak zamierza Post, bezpośrednio do Berlina.

* * *

W godzinę później nad miejscowością Clarenvgvile również na północ od Saint Jean przeleciał samolot „Lithuanica", pilotowany przez kpt. Dariusa i por. Girenasa. Jak wskazują ostatnie wiadomości, oba samoloty trzymają się dotychczas tego samego kierunku i lecą w jednakowych odstępach czasu.

Lot Lindbergha.

CARTWRIGHT, (Pat). Lindbergh i jego żona wylądowali w Cartwright.

Eskadra gen. Balbo.

MONTREAL, (PAT). — Eskadra gen. Balbo o godz. 10,14, według czasu lokalnego wyleciała w kierunku Chicago. Nad terytorjum Stanów Zjednoczonych eskadrę włoską powitało 40 samolotów amerykańskich, które towarzyszą jej w dalszej podróży.

Rozkład wśród socjalistów francuskich nieuniknlony.

PARYŻ, (Pat). Dyskusja podczas wczorajszych obrad kongresu francuskiej partji socjalistycznej toczyła się do późnego wieczora bez ostrzejszych akcentów i dopiero sprawa organu partyjnego „Le Populaire" uwydatniła wyraźnie niebezpieczeństwo rozłamu. Burzę wywołał delegat Lebas, który zażądał wyjaśnień w sprawie nieporozumień w kierownictwie dziennika między dyrektorem administracyjnym Compere Morelem, nieobecnym na kongresie a naczelnym redaktorem deputowanym Blumem. Inni mówcy podnosili drażliwą sprawę podwójnych poborów redaktorów pisma, będących jednocześnie posłami.

Następnie zabierał głos pos. Blum, broniąc swego stanowiska i przychylając się najwyraźniej w swych poglądach do grupy lewicowej Paula Faure'a. Polemizował z nim deputowany Renaudel, przywódca odłamu, opowiadającego się za poparciem rządu Daladier.

Wśród nieustającej wrzawy większość kongresu przyjęła sprawozdanie z działalności i gospodarki dziennika. Prasa przypuszcza, że kongres nie potrwa trzech zapowiedzianych dni i że już dzisiaj podczas debaty nad sprawozdaniem głównego sekretarjatu o działalności grupy parlamentarnej dojdzie do nieuniknionego rozłamu. W każdym bądź razie grupa Renaudela znajduje się w wyraźnej i zdecydowanej mniejszości.

PARYŻ, (Pat). Na dzisiejszem zebraniu kongr. socjalistów doszło do burzliwej dyskusji nad zgłoszonemi wnioskami w sprawie postępowania grupy parlamentarnej. Zgłoszone zostały trzy wnioski — posła Renaudela, który dotyczył uznania przez kongres stanowiska grupy parlamentarnej, — drugi wniosek dep. Zyromskiego kategorycznie potępił postępowanie grupy parlamentarnej, trzeci wniosek kompromisowy Auriola dąży do uzgodnienia walczących stron.

W czasie ostrej i chaotycznej dyskusji zgłoszony został jeszcze jeden wniosek posła Bracka, który dążył do utrzymania zagrożonej jedności stronnictwa i wzywał uczestników obrad do poddania się uchwałom większości. W głosowaniu 3.143 głosami przeciwko 720 zwolenników Renaudela i 360 wstrzymujących się od głosowania, wniosek został przyjęty.

Drugi wniosek Renaudela upadł przeciwko wnioskowi wypowiedziało się 2.556 delegatów, za wnioskiem zaś zaledwie 815. Rezultat głosowania przyjęty był przez zebranych burzliwie.

Rozbicie się stronnictwa jest według wszelkiego prawdopodobieństwa kwestją najbliższych godzin.

Własnemi siłami na wspólny pożytek.

Przemówienie prezesa Polskiej Regjonalnej Grupy Posłów i Senatorów, p posła Antoniego Wysłoucha na Zjeździe działaczy gospodarczych i społecznych w Brześciu nad Bugiem w dn. 9-VII-33



P. poseł **Antoni Wysłouch,** prezes Poleskiej Regjonalnej Grupy Posłów i Senatorów.

Przypadł mi w udziale, jako tutejszemu autochtonowi zaszczyt otwarcia i zagajenia dzisiejszego Zjazdu, zwołanego z inicjatywy Prezydjum BBWR. Niechże mi wolno będzie przedewszystkiem powitać i podziękować za przybycie wielce szanownemu naszemu Panu Wojewodzie, panom posłom, przedstawicielom Prezydjum Bloku oraz licznym wybitnym gościom.

Serdecznie dziękujemy, że mimo licznych zajęć i braku czasu zechcieli jednak swoją obecnością uświetnić i podnieść znaczenie naszego Zjazdu, dodać mu powagi i waloru, a doświadczeniem swojem rozprawy nasze na właściwe i celowe wprowadzić tory. Bo właśnie chodzi oto, aby dyskusje nasze nie były jałowe — aby w tym lesie przeróżnych miejscowych bolączek, niedomagań, potrzeb i spraw abyśmy nie zeszli na manowce a trzymali się konkretnych, celowych zamierzeń. Chodzi o to, abyśmy doniosłe uchwały wielkiego Zjazdu Gospodarczego w Warszawie potrafiii mutatis mutandis u siebie w terenie możliwie zastosować, dane nam wskazówki wyzyskać. Zatem musimy przestrzegać, aby nasze uchwały i wskazania były realne, i opierały się na możliwości urzeczywistnienia ich własnemi siłami.

Zanadto dotychczas oglądaliśmy się i wymagali od naszego Rządu — pora ażebyśmy zaczęli myśleć sami o sobie. I przed wojną mieliśmy tu jednak swoje organizacje, że wymienię tylko Mińskie i Grodzieńskie Tow. Rolnicze, które prosperowały i rozwijały działalność bardzo owocną. Nikomu z nas wówczas na myśl nie przyszło aby nas rząd zaborczy popierał, czy w usiłowaniach naszych wspomagał. Byliśmy zadowoleni że na istnienie tych organizacyj zezwolił. Dziś przywykliśmy we wszystkiem oglądać się na pomoc rządową. Tak dalej być nie może Musimy sami wreszcie wziąć się do pracy i uczyć się przystosować, dopasować do trudnych, bardzo trudnych jak dzisiaj warunków.

A warunki są dzisiaj istotnie bardzo ciężkie. Kryzys szaleje na całym świecie. Delegaci 66 państw obradują w tej chwili w Londynie nad poprawą sytuacji międzynarodowej i zdaje się że obrady te pozostaną bez rezultatu, — interesy poszczególnych państw i narodów są tak bardzo rozbieżne. Zatem nie licząc na rychłą poprawę musimy radzić sami o sobie.

Cóż możemy uczynić? Będą tu poruszane różne sprawy i różne kwestje Chciałbym zwrócić uwagę na jedną rzecz, która jest w mocy każdego z nas. Bywają różne kryzysy które przeżywamy, jest także i kryzys zaufania. Z wyrazem kryzys łączą się różne pojęcia: kapitał, praca, produkcja, przemysł, handel.

Niemniejsze jednak znaczenie posiada kryzys zaufania do człowieka. Czy można bowiem wchodzić w interes z człowiekiem, czy spółką, czy syndykatem któremu się nie ufa? A u nas tak się już utarło że niestety zbyt często słowa danego się nie dotrzymuje, terminu nie zachowuje. Dalej, czy staramy się aby nasz towar który wytwarzamy był naprawdę pierwszorzędny? Staramy się raczej wypchnąć co posiadamy po możliwej cenie, ale o jakość towaru frasujemy się zamało. Więc w jaki sposób możemy zdobywać rynki zagraniczne, jak konkurować z innemi państwami? A zasada prosta i wykonalna: co czynimy, czynimy dobrze. Chodzi oto aby zagranica miała zaufanie i do nas i do naszego towaru.

I jeszcze jedna rzecz. W tych ciężkich czasach strzeżmy się wyzyskiwać słabych, czy uboższych bo to się mści. Podaż rąk roboczych jest dziś bardzo duża. Jeżeli ubożeje chłop czy robotnik, czy inny jaki pracownik, zmniejsza się temsamem jego zdolność nabywcza i kryzys się pogłębia. A nakazem chwili jest wchodzić w położenie drugiego, który jest w biedzie i możliwie mu dopomóc. Chodziłoby oto aby każdy z nas mógł na chleb zarobić.

Zatem do pracy. Wypowiedziały się już niemal wszystkie województwa na Zjazdach Gospodarczych — w postanowieniach naszych i wskazaniach nie będziemy ostatni. Niech biedne nasze Polesie zawstydzonem nie będzie i także coś wniesie rzeczowego ku chwale i pożytkowi wspólnej Matki Ojczyzny. Wszak tu chodzi o dobro ogólne. Wielki Wódz Narodu Marszałek Piłsudski nie czekał żeby z zamętu wojennego wyłoniła się wolna Polska na zasadzie zakulisowych intryg czy traktatowych układów ale wziął się do broni, — dziś my idąc za Jego wskazaniem w tej walce z kryzysem musimy wziąć się do pracy. I mam głębokie przekonanie że Polska prędzej niż inne narody z walki z kryzysem wyjdzie zwycięsko. Ale wszyscy musimy współdziałać, wszyscy współpracować. A zatem życzę szczęśliwych dzisiejszych obrad — quod felix faustum fortunatumque sit.

Pod protektoratem P. Marszałka Józefa Piłsudskiego

III Targi Północne i Wystawa Lniarska w Wilnie

26.VIII. 1933 10.IX

DZIAŁY GŁÓWNE: — PRZEMYSŁ, — HANDEL I RZEMIOSŁA, — ROLNICTWO I LNIARSTWO.

Wystawcy korzystają ze znacznych udogodnień kolejowo-transportowych.

Ceny stoisk znacznie zniżone.

W przygotowaniu masowe wycieczki z całej Polski i zagranicy.

UWAGA! Zamówienia na stoiska w pawiljonie głównym i na terenach otwartych przyjmowane będą tylko do 5 sierpnia.

DYREKCJA TARGÓW

Wilno, Ogród Bernardyński, tel. 11-06

Biuro czynne codziennie z wyjątkiem świąt dla interesant. od 11 do 13 i od 17 do 19

Pakt 4-ch podpisano.

Premjer Włoch



BENITO MUSSOLINI.

Premjer Francji



EDWARD DALADIER.

RZYM, (Pat). Dzisiaj w południe w pałacu Weneckim nastąpiło podpisanie paktu czterech.

Zbliżenie francusko-włoskie.

PARYŻ, (Pat). Komunikat półoficjalny, wydany po podpisaniu paktu czterech w Rzymie, stwierdza, że stanowi on wydarzenie dyplomatyczne, którego znaczenie polega nietylko na współpracy pomiędzy Anglją, Niemcami, Francją i Włochami, lecz przedewszystkiem na odprężeniu, jakie nastąpiło w stosunkach francusko-włoskich.

W przerwie pomiędzy parafowaniem a podpisaniem paktu toczyły się rozmowy pomiędzy przedstawicielami Paryża i Rzymu. Przedstawiciele Francji w czasie tych rozmów starali się wyjaśnić, jak poszczególne państwa, przystępujące do paktu, rozumieją jego istotę i jak wyobrażają sobie jego wykonanie. Rozmowy te były najzupełniej zgodne z duchem prac Ligi Narodów i stwierdziły zgodność poglądów na cały szereg zagadnień. Fakt ten usprawiedliwia najzupełniej nadzieje, z jakiemi do tych rozmów przystąpiono.

Zbliżenie poglądów, jakie nastąpiło, znalazło najwymowniejszy wyraz na konferencji gospodarczej w Londynie, gdzie ministrowie finansów Francji i Włoch bronili z powodzeniem zasady „zdrowej waluty", stając na czele ruchu, który skupił kraje, pozostające wierne zasadzie parytetu złotego

Zagadnienia, dotyczące Europy Środkowej, były również omawiane i można się spodziewać, że przyszłe wypadki wykażą zgodność poglądów na te zagadnienia pomiędzy Paryżem a Rzymem. Rządy francuski i włoski w sprawie rozbrojenia uzgodniły swe poglądy o tyle, że są niemal skłonne zalecić identyczne załatwienie tej sprawy. Sprzeczności, które w ciągu lat ujawniły się pomiędzy tezami francuskiemi i włoskiemi, pod koniec konferencji zostały bardzo znacznie złagodzone.

Pakt 4-ch i porozumienie wschodnie.

LONDYN, (PAT). — Omawjając w artykule sprawę mającego dziś nastąpić podpisania paktu czterech mocarstw, „Daily Herald" stwierdza, że pakt ten stał się w Europie czynnikiem zamieszania i wywołał podejrzenie, że Wielka Brytanja dąży do osłabienia autorytetu Ligi Narodów i zastąpienia jej przez spisek wielkich mocarstw. Wywołał on następnie obawy, że Wielka Brytanja i Włochy chętnie wzmocniłyby rząd hitlerowski kosztem koncesyj, jakich oczekują ze strony państw wschodnio — europejskich. Nowa serja paktów nieagresji — pisze „Daily Herald" — w znacznym stopniu zabezpiecza front wschodnio — europejski przed jakiemikolwiek ewentualnościami.

Ambasador Włoch w Gdyni.

GDYNIA, (Pat). Dziś przybył samochodem z Warszawy do Gdyni celem zwiedzenia portu ambasador włoski Giuseppe Bastianini w towarzystwie radcy ambasady włoskiej w Warszawie p. Pietrabiso oraz włoskiego konsula w Gdańsku dr. Prati.

Przygotowania do Soboru.

WARSZAWA, (Pat). W dniach 13 i 14 lipca rb. w pałacu Metropolji prawosławnej w Warszawie odbyło się ostatnie przed ferjami letniemi posiedzenie przedstawicieli cerkwi prawosławnej i rządu w sprawach związanych z pracami przygotowawczemi do zebrania przedsoborowego i soboru. W posiedzeniu wzięli udział metropolita Dyonizy, arcybiskup Aleksy, wojewoda Józewski i dyr. Potocki. Wznowienie prac nastąpi po ferjach letnich. W międzyczasie obradować będą podkomisje techniczne.

Gandhi chce pokoju.

POONA, (Pat). Gandhi zwrócił się do wicekróla o wyznaczenie mu audjencji celem rozpatrzenia możliwości zawarcia pokoju. Termin rozejmu, ogłoszonego przez przywódców kongresu po uwolnieniu Gandhiego z więzienia w dniu 8 bm. rb., upływa za dwa tygodnie.

Hitlerowskie pozdrowienie w urzędach.

BERLIN, (PAT). — Do naczelnych władz Rzeszy oraz do rządów krajowych nadesłany został z Berlina okólnik z poleceniem, ażeby pozdrowienie hitlerowskie, stosowane dotychczas tylko przez członków partji narodowo — socjalistycznej, były wprowadzone do urzędów. Urzędnicy państwowi w służbie i poza służbą obowiązani są witać się podniesieniem dłoni na wzór faszystowski.

Przywódcy Centrolewu przed Sądem.

WARSZAWA, (PAT). — W dniu dzisiejszym w toczącym się przed sądem apelacyjnym procesie Liebermana i innych przywódców Centrolewu w dalszym ciągu przemawiali obrońcy oskarżonych: adw. Urbanowicz, adw. Barc'kowski i adw. Dąbrowski.

Stara, zaprowadzona

RESTAURACJA

w LIDZIE

w najlepszym punkcie

poszukuje spólnika fachowca z gotówką.

Zgłoszenia: B-cia Winogradow, Lida, Suwalska 21.

OSTRZEŻENIE.

Ostrzegamy wszystkich właścicieli kin przed wynajmowaniem u p.p. Stefanowskiego i Chadekiela lub też u ich zastępców filmu naszego p. t.

„KRÓL TO JA"

który to film wyżej wymienieni zatrzymali bezprawnie. Przeciw wyżej wymienionym wystąpiliśmy na drodze sądowo-karnej i wystąpimy również na drodze cywilnej i karnej przeciw tym wszystkim, którzy film powyższy u p.p. Stefanowskiego i Chedekiela wynajmą.

Warszawska Kinematograficzna Spółka Akcyjna w Warszawie.

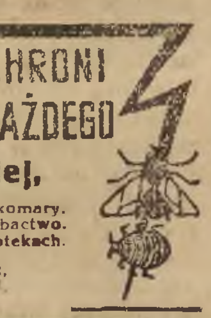
Lekarze wileńscy w Sztokholmie.

Pogłoski o katastrofie na Bałtyku bezpodstawne.

Wobec niepokojących nas od kilku dni wersyj o rzekomem nieszczęściu, jakie miało spotkać na Bałtyku dwu znanych lekarzy wileńskich, możemy podzielić się z czytelnikami uspakajającą wiadomością, iż te pogłoski okazały się nieprawdziwe.

Wieść o rzekomej katastrofie, jaka miała nawiedzić na morzu Bałtyckiem yacht „Jurand", była nieprawdziwa. Według iskrowej depeszy Pat dr. Czarnowski i dr. Janowicz, wraz z małżonkami byli w dniu wczorajszym 14 bm. gośćmi poselstwa polskiego w Stokholmie.

KATOL CHRONI KAŻDEGO OD PLAGI letniej,



tępiąc radykalnie: muchy, komary, pchły, pluskwy i wszelkie robactwo. Sprzedaż w składach apt. i aptekach.

Przedst. H. Wojtkiewicz, Wilno, Kalwaryjska 2?.

Notatki ze świata.

— DZIESIĘĆ WAGONÓW BANANÓW wwozi się codziennie do Polski. Przedsiębiorstwa prywatne w Gdyni robią na tem wspaniałe interesy. Popyt na banany podciął u nas ostatnio nawet zbyt pomarańcz nie mówiąc już o produktach krajowych. Apetyty na owoce zagraniczne wyglądają dość paradoksalnie w zestawieniu z tem, że wielu ludzi w Polsce niema chleba, kartofli, mięsa...

— ŻENIĆ SIĘ ZABRONIONO PIJAKOM w Meksyku w prowincji San Luja Potosi. Para, pragnąca zawrzeć związek małżeński musi wylegitymować się zaświadczeniem lekarskiem, że nie należy do nałogowych pijaków. Gdyby tak wprowadzić to w Polsce — kto wie czy wogóle choć jedno małżeństwo mogłoby być zawarte?

— DO BUDOWY NAJWIĘKSZEJ SZOSY NA ŚWIECIE w Peru zaangażowano inż. polskiego Golewskiego. Szosa ma wynosić 4 tys. kilometrów długości i będzie przechodzić przez szczyty górskie (wysokość 5.000 mtr.). Koszty budowy — 14 miljardów dolarów.

— BARAN ZGUBIŁ 2 TYSIĄCE OWIEC w Południowej Francji: Nad Alpami przelatywał samolot, którego warkotu zląkł się baran i skoczył w przepaść. Za baranem skoczyło i zginęło 2 tys. owiec. Więc nie tylko baran ale i owce również... durne.

— PRZENIESIENIE PROCHÓW JANA KASPROWICZA z rodzinnego grobowca Dłuskich na starym cmentarzu do mauzoleum na Herendzie odbędzie się 1 sierpnia b. r., w siódmą rocznicę zgonu poety. Budowa mauzoleum jest już ukończona.

— OPERA NOWOJORSKA MA DEFICYT 300 TYS. DOLARÓW, co jest poważną groźbą unieruchomienia największej tego rodzaju placówki na świecie. Subsydja rządowe i miejskie nie wystarczają, apel do społeczeństwa nie odnosi skutku.

Pocieszmy się więc, że nietylko u nas.

— TOWARZYSTWO KRZEWIENIA KULTURY TEATRALNEJ powstało niedawno w Warszawie i ma za zadanie opiekę nad teatrami w Polsce. Między innymi członkami założycielami są: pp. premjer Jędrzejewicz, min. Pieracki, min. Beck, min. Hubicki, wicemin'ster Składkowski i inni. Towarzystwo ma zapewnione poparcie Ministerstwa W. R. i O. P.

Pierwszym krokiem realizacji swego zadania przez Towarzystwo ma być piecza nad „Teatrem Polskim".

Powstanie tej nowej placówki, w okresie dla teatrów specjalnie ciężkiem, jest więcej niż pożądane. **amjk.**

— „LEGJON". We wtorek 18 bm. ukaże się jako bezpłatny dodatek do „Kurjera" — pismo „Legjon", organ Wil. Okr. Legjonu Młodych.

Na treść najbliższego n-ru złoży się szereg artykułów z zagadnień chwili oraz kronika.

Min. Koc wraca do Londynu.

WARSZAWA, (Pat) W dniu dzisiejszym wyjechał do Londynu delegat Polski na międzynarodową konferencję gospodarczą p. wiceminister Adam Koc. P. wiceministrowi towarzyszą z ramienia Ministerstwa Komunikacji naczelnik Wagner, prof. Podoski, inż. Kasyna i dyr. Bobkowski, którzy wezmą udział w naradach, dotyczących finalizowania pożyczki elektryfikacyjnej.

Ustąpienie wybitnego ekonomisty.

BERLIN, (Pat). Długoletni wiceprezes Związku Przemysłu Niemieckiego tajny radca Kastl zgłosił ustąpienie ze swego stanowiska. Kastl reprezentował Niemcy w czasie obrad rzeczoznawców finansowych przed konferencjami haskiemi.

Kto wygrał?

WARSZAWA, (PAT). — Dziś w trzecim dniu ciągnienia III kl. Polskiej Państwowej Loterji Klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące: 10 tys. zł. — Nr. 7,477, 5 tys. zł. — Nr. 23,213 i po 2 tys. zł. — Nr. Nr. 102,058, 114,526 i 115,798

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (PAT). — Dolar w obr. prywat. 6,26 — 6,27.

RUBEL 4,84 — 4.86.

WARSZAWA, (PAT). — Sytuacja na rynku pieniężnym nie uległa dziś zmianie. Notowania giełdowe prawie wcale nie różniły się od wczorajszych.

W Nowym Yorku notowano dewizę londyńską 4.78 1/8, w piątek wieczorem 4,78 i pół, — paryską 5,61 1/4, w piątek 5,61 3/4 W Londynie za jeden funt notowano przy wpłatach na Nowy York 4,77, w piątek 4 77 i pół, — na Paryż 85,21, w piątek 85,28, — na Szwajcarję 17,24, w piątek 17.23 i pół. W Zurychu dewiza londyńska zwyżkowała z 17,18 na 17,24, — w Nowym Yorku z 3,59 i pół na 3.60 i pół. — Giełdy warszawska i paryska, jak zwykle w sobotę w okresie letnim były nieczynne.

LEON WOŁŁEJKO.

Pogaduszki mejszagolskie.

„L e n"

(bajka dla starych dzieci).

Józieczka Baczulówna była nadto ciężka i leniwa. Ci, bywało, poczni żyta żąć, ci siana grabić — robota jej idzi tak „jak mokra pali sie" i abo trzy garści użewszy już na kamieniu siedzi abo liści olchowe od mozolów na ręcy przykłada...

Tak samo było z jo i w maleńkości. Pasząc gęsi i świni — zaśni bywało pod burwałkiem i gniji jak kamień póki żywioła kartofli naczysto nie wyryji abo owsa ci jęczmienia nie zgłumi. Cała okolica śmiała sie ze snu i hultajstwa Józieczki a ojciec jej, stary Jurka, szeptał sie wieczorami z matko, chwytał sie za głowa i ze wstydu od ludziow chował sie.

Tymczasem Józieczka wyrosła okuratnie — zrobiła sie wielka i czyrwona ale charakteru swego nie przemieniła. Miejsc roboty — siedziała zawdy przy okinie i patrzyła na ulica. Widziała jak dziewczęta i parobczaki ido na pole, jak siejo, orzo i bronujo. Widziała jak wieczorami, śpiewając pieśni i ryhocząc ze śmiechu, cała chewra powracała do domu — ale nie chciała Józieczka z imi chodzić bo tak sobie medytowała co to wszystko — marność i głupstwa. Ona moży póty siedzieć w chacie póki ojcy jej żyjo a, późniejszo poro, niechaj tylko zamąż wyjdzi to i tak jak grafinia cały wiek przeżyji!...

Nie czuła tylko biedulka co już cała okolica „pobojnio" jo nazywała a znakim tego, wszystkie kumy i ciotki, zebrawszy sie na wieczorynkach, tłomaczyli chłopcom: co jeśli chtóry chce wziąść łom i polana—to niechaj do Józieczki swata sie. Słyszał te gawędy i stary Jurka. Nocyma nie spał, markocił sie haniebnie ale raz namyślił sie iść na porada do swojego szwagra Juljana a, spotkawszy jego na drodze,—poczoł żalić sie na córka co nadto ciężki charakter ma i do roboty nijak zapędzić nie możno. Juljan, gospodarz legularny i pracowity, długo nie medytował: — i taka rada Jurce dał: „Weźmi, mówi, bizun okuratny — wyparz skóra swojej Józieczce — to obaczysz jak u jej do roboty ręcy zmiękczejo!"

Jurka nic nie odpowiedział i chciał już do chaty sunąć sie. Nadto już smagła jemu ta rada pokazała sie ale Juljan chwycił jego za poła i dalej prawił: „jeśli, mówi, ty sam śmiałości nie masz abo Józieczki swojej żałujisz — to poproś mnie! Ja, mówi, jej cała fanaberja przez nogi wypędza i zarucha się ona jak wrzeciona [1])— tylko niechaj ja swój harapnik [2]) z ćwieka zdyma"!

Jurce zrobiło sie obojętnie i żal jego wzioł niewidany — odwitał sie pieknie ze szwagrem i posunoł sie pomalusinku do chaty. Kiwał sie Jurka po drodze, przystawał i gadał sam do siebie: „ot, już niechaj tak będzie jak jest a jaka dola Pan Bóg dziewczynie dał — niechaj taka i zostani sie"...

Tymczasem pokazała się i Jurkowa chata. Wgraboliwszy sie na ganeczek i wszedszy do strzodka — Jurka obaczył taki widok co krew uderzyła jemu do głowy a w oczach zrobiło sie ciemno. Na strzodku chaty, nachiliwszy sie stała Józieczka i nożnicami co owieczki strzygo — obcinała swoje piekne długie włosy. Jedna kosa już leżała na ziemi a druga trzymała sie jeszcze na paru kosmykach...

Jurki chwyciła złość. Odpasał dziaszka [3]) od kożucha i już chciał stuknąć Juzieczce okuratnie — ale w ta pora z kąta zerwała sie stareńka babuńka Onufrycha i tak pieknie poczeła prosić co Jurka ręka już podjęta na dół opuścił, gęba rękawem zakrył i jak grzmot wyleciał z chaty. Józieczka obaczywszy co już strachu nijakiego niema — dawaj łajać sie i krzyczeć: „A coż to jest? Ci widzieliście?! On moich włosów żałuji?!!! A żeb tak sam — codzień ręcy przyczesani wykręcał i grzebieniem grabolił sie — toby poczuł co za smak!! Tera i miastowe swoje kudły strzygo! Raz — taka moda a, późniejszo poro, i czesani nijakiej niema! Ot, na ranku palcami raz przeciągnoł — i już uczesawszy sie!"

Babuńka Onufrycha siedziała cichenko w kąteczku — i nie mówiła ani słowa...

— — — — — —

Babuńka Onufrycha wiedziała dobrze co Józieczki kiepska życia czeka ale że to była jej wnuczka — poczeła przemyśliwać jakby to jej hultajski charakter przemienić?...

Aż jednego razu, zawoławszy cała famielja, kazała odemknąć wielki kufer co stał w sieniach za drzwiami i podjewszy wierzch do góry — dawaj wybierać rózne płótny, obrusy i dywany... Bożeńka ty moj! Czegoż tam nie było?! Babuńka pomalusińko wybierała sztuka za sztuko i tak tłumaczyła: „to jeszcze moja wyprawa co ja nieboszczyku Onufremu w posagu przyniosła! Była kiedyści i ja hultajowata ale nadto lubiła tkać. A jak natkała okuratnie, jak powiesiła bielić na płocie — tak cała parafja w swaty do mnie puściła sie — obaczywszy co ja taki posag mam! Ale wyszła ja za Onufrego, a on, nieboszczyk, każda wiosna, bywało, dziesięcina lnu siał a ja cała zima w krosnach siedziała. Znakim tego i dzieci czyścieńkie chodzili i Onufry co niedziela koszula jak śnieg miał i kopiejka w chacie badziała sie. A jak gościom, bywało, stoł obrusem nakryja — tak nie jedzo oni ni pijo tyko na obrus wszystko patrzo i nadziwować sie nie mogo!"...

Tu babuńka odchwyciła duchu i prawiła dalej: „Ot ja wam te obrusy pokaża... Wo, na pierwszym — pan młody na wesela jedzi... Koń z wielko grzywo do saniow założony a pan młody fajka kurzy i dym u jego z gęby jak z komina idzi! A nawkoło: róży, gwoździki, i rezeda... A tu patrzajcie: chata wytkana stoi! Z jednej strony jodła aż do ziemi gałęzi trzyma a z drugiej strony — psiuk na wrony szczeka! A tu ręczniki. Kużdy ma inszy widok: tu — pietruszki, tu — ptaszki a tu ptaszka gęsi pędza... Oj, szmat ja płótna natkała ale na tamty świat ze sobo nie poniosa. Znakim tego dla Józieczki na posag ten kufer odaja i niechaj ona z jego korzyść ma. Tyko jeden obrus ja zabiora. Bo choć i święcony on jest ale, słysza, fałszywie ja jego wytkała a proboszcz przeczytawszy: „Święty Onufry, modli sie za nami" —jedna litera atramentem wymazał i nazad cały obrus mnie oddał..."

To powiedziawszy, babuńka przeżegnała płótna, zaczyniła kufer na zamek i klucz odała Józieczce. Myśleli wszystkie co Juzieczka choć w ręka babuńce pocałuji ale odwróciła sie plecami i poczeła burbulować: [4]);

„A cożto babuńka jakieści tranty mnie suni? Co ja z nimi robić będa? Tera na fabrykach perkali rózne robio i deseni fajne na ich malujo. Ot, widziała ja w miasteczku — na obrusie dwa zajęcy stojo a na drugim —zielony wilk sarna zębami chwyciwszy trzyma. Abo, naprzykład, myśliwiec do kaczuków z fuzji pali! Ot! to — to deseni, a tu co?"

Zawróciła się i wyszła na dziedzinczyk.

Jurkowa poczeła oczy chusteniutko wycierać, Jurka za kolany objoł staruszka a babuńka nachiliła sie do ucha szepneła: „nie lękaj sie. Już ja tak zrobia coby Józieczce na świecie było dobrze!..."

— — — — — —

Od tej pory, przy dobrej pogodzie, codzień na płocie kole Jurkowej chaty wisiała wyprawa Józieczki.

Szmat narodu przewaliło sie przez wioska a kużdy zastanawiał sie, patrzał i nadziwować sie nie mog. Po-

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Śmierć pod zwałami ziemi.

Wczoraj, podczas rozkopywania wzgórza, znajdującego się koło wsi Łukszany gm. ostrowskiej, wydarzył się wstrząsający wypadek. Część wzgórza z trzema wielkiemi kamieniami runęła na grupę robotników. Dwóch robotników: Ignacy Czerwieniow i Piotr Dukszo uległo uduszeniu pod zwałami ziemi. Natomiast kamieniami przygnieceni zostali Wasiljew Bolesław i Kalko Józef. Stan ich jest ciężki.

Przygody rybaków.

Na Niemnie koło Mikołajewszczyzny podczas połowu ryb na teren sowiecki dostało się trzech rybaków, którzy przez graniczną straż zostali uwięzieni.

Na Dźwinie straż graniczna sowiecka zatrzymała 5 łodzi rybackich. W obu wypadkach na skutek przeprowadzonych konferencyj granicznych władze sowieckie uwięzionych rybaków zwolniły.

PO PIJANEMU.

Mieszkaniec wsi Smigle, gminy rzeszańskiej, Wincenty Stankiewicz wracał z Wilna w stanie podhumorzonym w towarzystwie jeszcze kilku wieśniaków. Gdy wszyscy znaleźli się w rejonie Góry Szyszkińskiej, powstała między współpodróżnymi bójka. Najwięcej ucierpiał Stankiewicz a że miał dużo w czubie, umyślił zemstę. Udał się do posterunkowego i zameldował, iż wracający z nim wieśnacy dokonali na niego napadu i zrabowali mu 50 zł. Policja wszczęła dochodzenie i niebawem wyjaśniła istotny stan rzeczy.

Pomysłowemu Stankiewiczowi groziłaby surowa kara za wprowadzenie policji w błąd, gdyby nie stan, w którym to uczynił. Policja biorąc to pod uwagę sprawy nie wytoczyła. (c)

Samogonka i strzały.

Policja wykryła w okolicy zaśc. Troki — Niuwki, gm. święciańskiej kompletny aparat gorzelniany. Na gorącym uczynku fabrykacji samogonki schwytano Lisiewicza Jana, mieszkańca Troki — Niuwki. Lisiewicz na widok policjantów porwał chłodnicę apara

We wsi Balule, gm. podbrodzkiej pożar

kowy sł. śledczej dopędzał Lisiewicza, ten ostatni ułamał kawał konara z sosny i rzucił się z nim na niego. Posterunkowy sł. śl. w obronie własnej wystrzelił z rewolweru raniąc Lisiewicza w lewy bok.

Rannego przewieziono do szpitala w Święcianach.

Nowa propozycja budowy chłodni

Wczoraj przybył do Wilna przedstawiciel Polskiego Komitetu Chłodnictwa w Warszawie inż. Wajsborg celem porozumienia się z miejscowemi czynnikami w sprawie budowy w Wilnie nowoczesnej chłodni.

Delegat Komitetu odbył dłuższą konferencję z prezydentem miasta dr. Maleszewskim, któremu przedłożył propozycję. Według projektu chłodnia zbudowana zostałaby przy istniejącej rzeźni miejskiej. Chłodnia nie służyłaby wyłącznie dla celów eksportowych, lecz dostosowana byłaby do miejscowych potrzeb. Można byłby w niej przechowywać drób, jaja, masło, dziczyznę, mięso i inne produkty kontyngentowane przez miasto.

Magistrat ma w sprawie tej w najbliższym czasie wypowiedzieć swoje zdanie.

Pozatem delegat inż. Wajsborg przeprowadził szereg konferencyj z przedstawicielami Izby Rolniczej, Izby Przemysłowo-Handlowej i Urzędem Wojewódzkim.

Zaznaczyć należy, iż wszystkie poprzednie projekty w sprawie chłodni łączyły się z budową rzeźni. Ich kosztorysy wynosiły zgórą 3 milj. złotych. Projekt inż. Wajsborga jest znacznie tańszy.

Magistrat m. Wilna odwołuje się

do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Zgodnie z uchwałą ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej Magistrat wystosował wczoraj rekurs do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych odwołując się od orzeczenia Urzędu Wojewódzkiego, nakazującego zredukowanie pracownikom miejskim 5-cioprocentowego dodatku, którego utrzymanie nadal magistrat uważa za rzecz możliwą i konieczną.

Pozatem w odwołaniu się do Ministerstwa Magistrat wskazuje na kilka zleceń władz wojewódzkich, które, jego zdaniem, są nieracjonalne.

Wisła wzbiera.



W ostatnich dniach, na skutek obfitych i częstych deszczów poziom wody na Wiśle znacznie się podniósł.

Na zdjęciu naszem widzimy mieszkańców Pragi, spoglądających na wartko płynącą rzekę z obawą, czy aby nie będzie powodzi.

Czego przemysł i handel oczekują

od 3-ch Targów Północnych w Wilnie.

(Wywiad u P. Prezesa Izby Przemysł. Handlowej w Wilnie, p. Romana Rucińskiego).

Wydział Prasowy III-ich Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej nadsyła nam b. ciekawą rozmowę odbytą z naczelnym reprezentantem sfer przemysłowo - handlowych Ziem Północno-Wschodnich P. Prezesem Romanem Rucińskim. Rozmowa ta miała przebieg następujący.

— Jakie zadanie nakreśla P. Prezes mającym się odbyć niebawem III Targom Północnym i Wystawie Lniarskiej?

— Chciałbym uniknąć pewnych niedociągnięć w organizacji poprzednich targów z r. 1928 i 1930 — inaczej mówiąc chodzi mi o to, ażeby bieżące Targi Północne wykazały istotny stan produkcji ziem będących terenem działania Izby Przemysłowo-Handlowej i zdecydowanie uwypukliły specjalny charakter gospodarczy tego terenu.

Aby ktoś mnie źle nie zrozumiał, podkreślam, iż nawet najbarwniejsza mozaika stoisk i kiosków z różnych gałęzi wytwórczości krajowej i obcej nie odpowiada kompletnie zadaniom Targów o ile na pierwszym planie nie zostanie wykazane bogactwo ziem naszych i nie znajdzie właściwego oddźwięku w dalszych stosunkach handlowych z naszymi producentami.

Drzewo, len, ryby, przetwórstwo owocowe, wreszcie hodowla są podstawowemi artykułami produkcji Ziem Północno-Wschodnich i winny zająć dominujące miejsce na tegorocznych Targach.

Mnie osobiście — podkreśla wślad zatem P. Prezes Ruciński — nie zrazi to, że nie we wszystkich przewidzianych działach dorównamy optycznie innym okręgom Polski, ale to, na co nas stać winniśmy pokazać i odpowiednio naukę wyciągnąć.

Przecież nie chodzi o to, ażeby efekta były jaskrawe, ażeby Targi stwarzały iluzję nieistniejącego stanu rzeczy i przez zbyt szumną reklamę wprowadzały w błąd tych wszystkich, którzy w nich wezmą udział. Bieżące Targi Północne wraz z Wystawą Lniarską muszą jednem słowem zapoczątkować nowy etap w stosunkach gospodarczych na ziemiach Północno-Wschodnich. Z tych założeń wychodząc wielką wagę przypisuję do organizowanej przy III-ich Targach Północnych Wystawy Lniarskiej i zarysowującemu się wyodrębnieniu działów: drzewnego i rybnego.

Zarówno ze swego stanowiska Prezesa Izby Przemysłowo-Handlowej, jak i Viceprzewodniczącego Komitetu Wykonawczego Targów Północnych uważam, iż ziemie Północno-Wschod. nie jako wielki obszar nieuprzemysłowiony winny być objektem stałego zainteresowania innych dzielnic i w perspektywie stwarzają b. wdzięczne pole dla wzmożenia obrotów wewnętrznych i konsumcji. Przyjmuję tutaj zasadę, że spożycie wewnętrzne było, jest i będzie zawsze najzdrowszą podstawą prawidłowego rozwoju produkcji zarówno przemysłowej jak i rolniczej.

Dotychczas — zakończył swe interesujące wywody P. Prezes Ruciński — nie możemy pochwalić się pełnem zrozumieniem roli gospodarczej Ziem Północno-Wschodnich i tutaj właśnie na całokształcie dalszych stosunków winny zaważyć Targi Północne.



RADJO

WILNO.

NIEDZIELA, dnia 16-go lipca 1933 r.

10.05—11.45: Transm. nabożeństwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.10: Kom. met. 12.15: Poranek muzyki. 14.00: Odczyt rolniczy p.t. „Letnie uprawy". 14.15: Kom. roln. 14.20: Płyty, piosenki ludowe. 14.15: Nowa pogadanka mejszagolska. 15.05: Audycja specjalna. 16.00: Audycja dla dzieci. 16.30: „Budowla robotniczych osiedli podmiejskich". 16.40: Krakowskie wesele — transm. 17.30. Recital operowy. 16.05: Program na poniedziałek. 18.10: Rozmaitości i płyty. 18.30. Z mikrofonem na falach jeziora. 19,00: Słuchowisko. 19,40: Skrzynka techn. 20.00: Zakończenie „Święta Straży Przedniej" — konc. 21,00: Dziennik wiecz. 21.10: „Na wesołej fali lwowskiej". 22.00: Recital śpiewaczy. — 22,25: Wiad. sport. ze stacyj regj. 22.40: Komunikaty. 23,00: Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, dnia 17 lipca 1933 r.

7.00: Sygnał czasu i pieśń. 7.05: Gimnastyka. 7.20: Płyty. 7,25: Dziennik poranny. 7,30: D. c. płyt. 7.52: Chwilka gosp. dom. 11,57: Sygnał czasu. 12.05: Płyty. 12,25: Prasa. 12.33: Kom. met. 12,35: D. c. płyt. 12,55: Dziennik poł. 14,50: Program dzienny. 14,55. Niezwykli soliści. 15.25: Kom. gosp. 15.35. Audycja dla dzieci „Noc w puszczy Białowieskiej". 16,00: Koncert. 17,00: Pog. w języku franc. 17,15: D. c. koncertu. 18.15: Królowa Jadwiga w literaturze. 18,25: Płyty: — Gwiazdy polskiego kabaretu. 18,50: Rozmaitości. 18,55: Aud. żołn. strzel. 19,20: Słowianie zachodni nad Bałtykiem odczyt w jęz. litewskim. 19,35: Program na wtorek. 19,40: Ucieczka od cywilizacji w literaturze francuskiej. 20,00: Operetka. 21,00: Wil. kom. sport. Wiad. sport. D. c. operetki. 22.30. Wiad. sport. 22,40: Kom. 22.45: Muz. tan.

NOWINKI RADJOWE.

MOC MUZYKI.

Dział muzyczny w niedzielę przynosi w południe koncert z Gdyni, poprzedzony uroczystością „Święta Straży Przedniej" z przemówieniem p. Premjera Jędrzejewicza, część poranku muzycznego z Warszawy, wieczorny koncert z Gdyni, o godz. 17.30 recital śpiewaczy I. Szereszewskiej, o godz. 22 recital znakomitego barytona A. Michałowskiego. W dziale płyt podkreślamy o godz. 14.20 piosenki ludowe.

HUMOR Z KRAKOWA I LWOWA.

Dziś o godz. 21.10 wesoła fala lwowska przyniesie nam 50 minut humoru i miłej piosenki. O godz. 16.45 usłyszymy barwne i wesołe „Wesele krakowskie".

ECHA 1914 ROKU W RADJO.

Dziś o godz. 19 Warszawa nadaje słuchowisko p. t. „Bitwa nad Marną" obfitujące w momenty ciekawe, uposażone w dobrze pomyślaną akcję, skupiającą uwagę słuchacza. O godz. 16 w audycji dla dzieci mamy adjotygodnik i opowiadanie J. Stępowskiego „Jak to było pod Grunwaldem".

OSZMIAŃCZUK REDIVIVUS!

W niedzielę o godzinie 14.45 wznowi przyjazną łączność ze słuchaczami najpopularniejszy gawędziarz wileński Leon Wołłejko, arcyzabawną „Nową pogaduszką mejszagolską". Zaraz potem, w audycji specjalnej, dwie ciekawe pogadanki, intersujące wileńskich słuchaczy.

NAROCZ MÓWI DO CAŁEJ POLSKI.

O godz. 18.30 przemówią wileńskie mikrofony, zainstalowane nad największem jeziorem Polski, do całej Rzeczypospolitej. W radjofonicznym reportażu, prowadzonym tym razem przez dyr. W. Hulewicza, usłyszymy szum fal, odgłosy życia nad Naroczą, wesoły tumult młodzieży i wszystko, co w związku z „wileńskiem morzem" znać i wiedzieć należy.

W transmisji tej wezmą udział instruktor Łucznik, nauczyciele i harcerze, oraz letnicy. Rozgłośnia wileńska wysłała wczoraj specjalnym samochodem całą ekspedycję reportersko-techniczną z trzema mikrofonami nad Narocz. Jest to jeden z najdalszych wypadów radja wileńskiego.

Bieniakonie.

NA STACJI ROLNICZEJ.

W dniach 1-go oraz 8-go bm. Okręgowe Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych w Wilnie urządziło pod kierunkiem agronoma p. Żywieckiego wycieczki kółkowiczów z terenu powiatu do Wileńskiej Rolniczej Stacji Doświadczalnej w Bienakoniach w powiecie lidzkim. Liczny udział w obydwu wycieczkach świadczy o tem, że rolnicy podczas duszącego ich kryzysu starają się pomimo znacznych kosztów zapoznać się z wynikami doświadczeń w rolnictwie, by w ten sposób łatwiej dostosować się do zmienionych warunków i zwalczyć ten kryzys.

Podczas wycieczki zobaczyliśmy, jakie odmiany roślin uprawnych są w naszych warunkach najodpowiedniejsze, zapoznaliśmy się z b. ciekawemi wynikami z dziedziny uprawy łąk i mieszanek, z rezultatami stosowania kompostów i z wielu innemi doświadczeniami.

Podkreślić należy, że Stacja wyhodowała nową odmianę łubinu wcześniej dojrzewającego, co ma dla nas duże znaczenie szczególnie przy uprawie poplonów. Szkoda tylko że nie można było zapoznać się z opłacalnością różnych kosztów uprawy i nawożenia, co obecnie ma w rolnictwie pierwszorzędne znaczenie.

Pożądane byłoby, by drobni rolnicy jak najliczniej odwiedzali tę placówkę, a władze kolejowe przez udzielanie znaczniejszych zniżek przyczyniły się do tego, bo to przecież prowadzi do podniesienia się gospodarczego naszego kraju.

Jeden z wycieczkowiczów.

Z pogranicza.

CZYSTKA POGRANICZA.

Z Molodeczna donoszą, iż w ciągu ostatniego tygodnia w czasie obław w pogranicznych miejscowościach zatrzymano około 25 osób, podejrzanych o antypaństwową działalność, uprawianie koniokradztwa, kradzieży i przemycanie przez granicę zbiegów.

Z WIĘZIENIA OLICKIEGO.

Z pogranicza donoszą, iż z więzienia w Olicie zbiegło w nocy z 13 na 14 b.m. trzech więźniów politycznych Polaków: Adam Kiersnowski, Piotr Wołodźko i Stefan Kiejris.

Zbiegowie udali się w kierunku granicy polskiej. Za zbiegłymi urządzono obławę, lecz bezskuteczną. Jeden z więźniów przedostał się na teren polski w rejonie Marcinkańców. Szczęśliwym zbiegiem jest Stefan Kiejris, b. działacz socjal-demokratyczny.

ZWIĄZEK „DEMOKRATYCZNY".

Nielegalny „związek młodzieży demokratycznej" ujawniono we wsi Mickuny w rejonie Wieżajn. Związek zorganizował obywatel litewski Józef Szatlis, który zdołał zbiec do Litwy. Związek liczył 30 członków, którzy trudnili się rzekomo pielęgnowaniem kultury i języka litewskiego, a w rzeczywistości uprawiali agitację antypaństwową i współpracowali ze „Związkiem Wyzwolenia Wilna".

Pożar.

tu i począł uciekać. W chwili, gdy posterun strawił domy mieszkalne, stodoły i chlewy, należące do 4 gospodarzy. Ogólne straty wynoszą 12.900 złotych.

Znowu utonięcia.

W dniu 11 bm. utonął w czasie kąpieli w rzece Komajce Turlo Józef, mieszkaniec wsi Mikuliszki, gm. hoducjskiej, lat 23, z zawodu rolnik.

W czasie kąpieli w rzece Hołubiejce, utonął Gotkin Mejer, mieszkaniec wsi Maculiszcze, gm. kozłowszczyzna. — Zwłoki wydobyto.

Gulecka Julianna, lat 12 mieszkanka wsi Olszanka, gm. kołowieckiej, kąpiąc się w rzece Wilji, utonęła.

Zwłok dotychczas nie odnaleziono.

U dorastającej młodzieży, stosuje się rano szklankę naturalnej wody gorzkiej **„Franciszka Józefa"** i przy używaniu takowej jej czyszczące działanie na krew i naprawa funkcji żołądka i kiszek u dziewcząt i chłopców daje zbawienny skutek. Zalecana przez lekarzy.

KURJER SPORTOWY

Dziś startują: Pławczyk, Bronek Czech, Wojtkiewicz, Wieczorek, Lokajski i inni.

Wielkie zawody lekkoatletyczne zapowiadane przez nas od tygodnia nareszcie odbędą się już dzisiaj o g. 11 w parku sportowym młodzieży szkolnej.

Start znanych sportowców powinien wzbudzić zainteresowanie szerszych mas sportowców.

Zawody rozpoczną się o godz. 11. powitaniem zawodników przez prezesa WOZLA płk. Wendę, który wręczy gościom proporczyk o barwach miasta. Po części oficjalnej rozpoczną się właściwe zawody, które zapewne przyniosą nam szereg niezłych wyników, ustanowionych przez czołowych zawodników, jakimi są: Pławczyk, Wieczorek, Klug, Lokajczyk, Wojtkiewicz, Szczerbicki, Skład, Zieniewicz i inni. Ciekawi jesteśmy, czy pobiegnie Bronek Czech, który jest zapasowym na 1000 mtr.

Wstęp na zawody 50 gr. i 1 zł. Zawodom przygrywa orkiestra.

POLICJA JEŹDZI NA ROWERACH.

Dziś na szosie im. Marszałka J. Piłsudskiego odbędzie się wyścig szosowy członków PKS.

Trasa wyścigu wynosi 50 klm.

MAKABI — OGNISKO.

Na boisku przy ul. Wiwulskiego odbędzie się dzisiaj towarzyski mecz piłkarski pomiędzy Ogniskiem — Makabi.

Początek o godz. 17,15.

ODCISKI
ZGRUBIAŁĄ SKÓRĘ I BRODAWKI
USUWA BEZ BÓLU I BEZPOWROTNIE
KLAWIOL
AP. KOWALSKI

Słońce — morze.



Na zdjęciu naszem widzimy gromadkę młodych dziewcząt, pląsających na plaży na polskiem wybrzeżu morskiem.

Burda studencka przed sądem.

Wczoraj przed Sądem Okręgowym stanęli dwaj studenci U. S. B., znani na terenie akademickim z pracy w „obozie" obwjepolu, p. Józef Duda, obecny kierownik mensy akademickiej i p. Marjan Kujszczyk magazynier tejże mensy. Zarzucono im, że pewnego dnia, po wyjściu z restauracji „Georges'a" zakłócili spokój publiczny na rogu ulic Mickiewicza i Wileńskiej oraz zwymyślali policjanta.

Na rozprawie wyjaśniło się, że p. Kujszczyk był podczas zajścia mocno podchmielony i zachowywał się bardzo agresywnie wobec policjanta. Funkcjonarjusz P. P., zeznający przed sądem, krępował się powtórzyć wyrazy, których w stosunku do niego użył p. Kujszczyk. Pan Duda natomiast był zupełnie trzeźwy i starał się powstrzymać przyjaciela od burdy.

Sąd uznał p. Kujszczyka za winnego zakłócenia spokoju publicznego w stanie nietrzeźwym i skazał go na 10 zł. grzywny. — Pan Duda został uniewinniony. WŁOD.

SUDOR PŁYN
AP. KOWALSKI
USUWA
POT i NIEMIŁĄ JEGO WOŃ

Drapacz nieba na licytacji.

Kryzys w U.S.A. nie zelżał bynajmniej; jak on się odbija na własności nieruchomej, można ocenić, czytając w pismach nowojorskich opis licytacji, na jaką został wystawiony piętnastopiętrowy drapacz nieba, t. zw. Lincoln Building w New Yorku naprzeciw dworca Centralnego. Gmach ten oszacowany był na sumę 19.500.000 dolarów, a koszty budowy drapacza wzniesionego w 1929 r. wyniosły przeszło 30 miljonów dolarów. Na licytacji osiągnięto za drapacz tylko 4.450.000 dolarów.

czeli już w parafji szeptać sie co Józieczka musi, dlatego, bogata jeśli taki posag ma. Kumy i ciotki jakby przycichli kapeczka a w miasteczku poczęła sie gawęda co Józieczka w sekrecie sama sobie taka płótna wytkała. Chłopcy i parobczaki myśleli już do Jurki swatow posyłać — aż jednego dnia — i prawda — do Józieczki przyszed swat!...

Weszedszy do chaty stanoł na progu i pyta sie:

„A ci jest u was ciełuszka [5]) do przedania?"

A Jurka aż zdurniał z radości i mówi: „jest, jest!"

W ta pora swat wszed do strzodka, butelka wódki na stoł postawił i taka mowa mówić poczoł:

„Ot, przyjechawszy z dalekiej strony, zejrzał ja co wy ludzi okuratne i córka swoja w smagłej praktyczności wyhodowali. Nadto pieknie wy jo tkać nauczyli a do pracy i do gospodarki ona sama musi aż gotuji sie — znakiem tego ja tu przychodza coby mojemu famiłjantu Antuku — żonka legularna dać a wasza córka od hory na starość zabezpieczyć. Nadto szmat Antuk lnu sieji — tyko tołku u jego niema. Ni on zbierzy jego okuratnie, ni wymoczy, ni wymięgli; a cała płótna taka wychodzi kurzelna [6]) co na Święty Piotr na kiermaszu i na ścirku nicht kupować nie chce!

„Tak ot stanowiam sie ja tutaj coby wy swoja dziewczyna mnie zawierzyli i mojemu famieljantu Antuku za żonka dali. Niechaj oni razem ten len siejo, niechaj żyjo i niechaj bogaciejo!"

Jurce w głowie zakręciło sie od takiej mowy ale wiedział on dobrze co Józieczka w krosnach nigdy i nie siedziała i osnowy nawet zrobić nie umie. Milczał tedy jak ściana i patrzał pokolei na żonka i na córka.

Jurkowa oczy podjeła do góry jakby modlitwa jaka odmawiała a Józieczka takie znaki dawała coby ojciec nic nie gadał bo swat ucieknie a ona i do śmierci zamąż nie wyjdzi. Spoturał [7]) Jurka w czym tu interes, wytar nos rękawo i, wstawszy z ławy, taka odpowiedź dał:

„Kiedy już tak pięknie prosisz — niechaj twoj Antuk bierzy moja Józieczka. Tyko do jesieni ze szlubem przyjdzi sie poczekać bo w ta pora i z kopiejko lechczej i baraniuków para na wesela zakroja. Cały len co mam posiany w posagu Józieczce oddaja i niechaj oni razem jego zbierajo moczo i suszo!"

Swat nadto podobał ta mowa i aż wysmarkał sie z kontentacji. Późniejszo poro deklarował tak cały interes wykierować, coby Antuk zara w odwiedziny przyjechał a na szlub aż do jesieni czekać zechciał. To powiedziawszy odwitał sie pieknie i pojechał...

Śmieli sie i radowali sie wszystkie a babuńka pocałowała Józieczka w głowa i powiedziała:

„Widzisz, jaka ja mam letka ręka"!

— — — — — —

Nazajutrz od samego rania w krosnach przy oknie na ławeczce siedziała Józieczka z babuńko Onufrycho. Dziewczyna, obaczywszy co nijakiego chodu jej niema, chwyciła sie za robota jak kot za szczura — a że była nadto pojętna — przez para tygodni sama wytkała taka ściana [8]) płótna co Antuk, przyjechawszy, patrzał na jo jak na dziwo i szlubu doczekać sie nie mog. Ale pora szedła za poro i póki Józieczka dowiedziała sie od babuńki wszystkie tkackie sekrety — akurat przyszła i jesień a niedługo poczekawszy mejszagolski proboszcz związał stułą Antuka z Józieczko na wieki...

— — — — — —

Przeszło kilko lat. W chacie Antuka cała ściana była zawieszona dyplomami i nagrodami za wyroby tkackie. Józieczka, założywszy ręcy, chodziła po chacie i uczyła kilko młodych dziewcząt co do tkackiej rzemiosły ochota mieli. Sława Józieczki poszła tak smagle co nie tyko panowie ale i magazyny płacili zgóry pieniędzy — żeb tyko towaru u jej dostać. Antuk kupił włoka ziemi i chata nowa postawił i żyli oni wesoło i szczęśliwie. Czasami tyko, latno poro, wieczorem, — siadali na podwalinie kole chaty i śmiechim pytali sie jeden drugiego:

„A chto nas na nogi postawił i dobra życia dał"?

— „Len"!

„A chto nam sława na cała okolica zrobił i pieniędzy do kapszuka [9]) nasypał?"

— „Len"!

I tak skonczyła sie bajka o tym lnie co hultaja z Józieczki wypędził jak skonczyła sie bieda w domu Antuka.

— — — — — —

I dzisiaj w Mejszagolskich stronach jest szmat takich Józieczek. Tak ot — niechaj — żesz oni przyjdo na lniarska wystawa co w Bernardynskim sadzie za miesiąc odkryji sie. Niechaj pomyślo i popatrzajo — a moży i im zdarzy sie taki sam trafunek jak tej Józieczce co za Antuka zamąż wyszła.

---

[1]) Patyk do nawijania nici.
[2]) Pejcz, nahaj.
[3]) Pasek rzemienny.
[4]) Zrzędzić...
[5]) Młoda krówka.
[6]) Płótno najgorszego gatunku.
[7]) Zrozumiał.
[8]) Miara wiejska.
[9]) Woreczek skórzany.

„Francuskie" wyroby kosmetyczne.

P. Berensztejn obdarzał wileńskie panie „oryginalnym Cotim".

Od dłuższego czasu zauważono, iż na rynku wileńskim ukazały się w dość znacznej ilości fałszowane kosmetyki, w szczególności puder. Pod etykietą popularnych francuskich wyrobów kosmetycznych Cot'ego, Houbigane, Vorvil, sprzedawano falsyfikaty.

Dochodzenie policyjne doprowadziło onegdaj do konkretnych wyników: udało się wykryć „fabryczkę" tych falsyfikatów.

Wykryto ją w czasie rewizji w domu zajezdnym przy ulicy Szopenowskiej 1, w pokoju zajmowanym przez Abrama Bernsztejna. W pokoju tym znaleziono szereg dowodów rzeczowych w postaci rozmaitych preperatów, surowców, etykietek francuskich firm kosmetycznych etc.

Historja z transfuzją krwi jest wymysłem.

Wczoraj we wzmiance p. t. „niecodzienny zarzut" donosiliśmy o tem, iż przeciwko kupcowi miejscowemu z branży papierniczej A. Gordonowi wpłynęła do władz śledczych skarga, iż wraz z żoną swoją miał uśpić służącą Anastazję Afroniewiczównę, poczem dokonano z niej podstępnie transfuzji krwi do ciała chorej na anemję Gordonówny.

Jak się dowiadujemy, cała ta sprawa wyjaśniła się. Wszczęte przez policję dochodzenie doprowadziło do odnalezienia rzekomej ofiary transfuzji krwi. „Zaginiona" przebywa w Wilnie i mieszka przy ul. Połockiej 6, gdzie objęła posadę służącej.

Bohaterkę współczesnej legendy sprowadzono do policji, gdzie została przesłuchana. Zeznania jej całkowicie pokrywają się z zeznaniami Gordona, o których donosiliśmy wczoraj.

Dziewczyna oświadczyła, iż cała ta historja jest zwykłym wymysłem i w najmniejszym stopniu nie odpowiada prawdzie. (c)

Baptyści nie mają powodzenia.

Na terenie gminy świenickiej odbył się w rzece chrzest 7 pozyskanych przez sektę babtystów członków. W czasie chrztu grupa kobiet uzbrojonych w kije i tasaki zmusiła „duchownych" do ucieczki, przerywając w ten sposób uroczystość.

Jak się okazało, włościanie którzy dali się nakłonić do przystąpienia do sekty, zostali wynagrodzeni w gotówce i inwentarzu. Ciekawe, czy „duchowni" wobec nie dojścia do skutku obrzędu, będą próbowali odebrać wręczone wynagrodzenia.

Teatr „Lutnia".

„Królowa Nocy" Operetka Waltera Kollo.

Tłum publiczności który zwalił do Lutni na premjerę „Królowej Nocy" zadaje kłam twierdzeniu, jakoby wilnianie nie lubili teatru. Przeciwnie, wilnianie nawet bardzo lubią dobry teatr i chodzą do niego chętnie, zwłaszcza, gdy cena biletu nie przekracza możliwości ich kieszeni, inna sprawa że wilnianie nigdy się nie śpieszą z nabywaniem biletów i staje w ogonku przed kasą możliwie jak najpóźniej, i dzięki tej „angielskiej" flegmie publiczności, przedstawienie zawsze rozpoczyna się z opóźnieniem. Ale bądź co bądź na ostatniej premjerze było w Lutni pełno, a mam wrażenie, że sporo było i takich, którzy nie dostali już biletu i z kwitkiem od kasy odeszli.

„Królowa Nocy" Waltera Kollo, była nowością przed samą wojną w roku 1914 cieszącą się wielkiem powodzeniem na scenach niemieckich; u nas w Wilnie nie była wystawiana dotychczas. Jest to bardzo miła, wesoła, tryskająca szampańskim humorem operetka, o lekkiej łatwej muzyce z tekstem typowej farsy francuskiej, w której powikłanie sytuacji, tempo, werwa i dowcip, zastępują właściwą treść. „Królowa Nocy" daje duże pole do popisu inwencji artystów, gdyż umożliwia różne wstawki i wkładki upodabniające operetkę do tak popularnych obecnie widowisk rewjowych.

„Królowę Nocy" wystawiono w Lutni nadzwyczaj starannie, piękną oprawę sceniczną, zwłaszcza w drugim i trzecim akcie, stanowiły doskonałe dekoracje p. J. Hawryłkiewicza, a tańce solowe pp. Morawskich i p. Rubomówny, oraz ewolucje zespołu baletowego, były świetnie wykonane i harmonizowały z doskonałą grą artystów.

P. Halmirska w roli tancerki Kiki była w swoim żywiole, miły głos, pikantna uroda, werwa, łobuzerski humor i bajeczny temperament sceniczny artystki znalazły w „Królowej Nocy" bogate pole do popisu, to też święciła ona prawdziwe triumfy, witana burzliwemi oklaskami i kilkakrotnie zmuszana do bisowania. Pozatem p. Halmirska wyglądała ślicznie w kostjumach i szeregu tualet, które w ciągu ostatniej premjery zaprezentowała.

P. Tatrzański w roli Klopsa dzielnie sekundował p. Halmirskiej, zarówno w błyskawicznem tempie przebierania się, jak i w zbieraniu oklasków.

Ładną i pełną dystynkcji była w swojej bezbarwnej rólce Wally, pani Gabrielli. Męża jej Charle'a, wyposażył pan Szczawiński wdziękiem, właściwym sobie urokiem i humorem, niezmiernie zabawnym był p. Gliński w roli Ramolie'go.

Lecz bezsprzecznie, w tworzeniu coraz to innych komicznych typków, pan Wyrwicz-Wichrowski jest bezkonkurencyjnym, co za pomysłowość w ujęciu ról i charakteryzacji, każde ukazanie się na scenie de Volaille, wywoływało na widowni wybuchy śmiechu i huczne niemilknące oklaski. Reszta wykonawców wywiązała się ze swoich ról doskonale i tylko brak miejsca nie pozwala na wyszczególnienie każdego z osobna.

Publiczność na „Królowej Nocy" bawiła się świetnie i wychodząc nuciła miłe piosenki, co wróży długotrwałe powodzenie pełnej humoru operetce, która jest świetnym antidotum na przygnębiające kryzysowe nastroje.

Z. K.

KRONIKA

Niedziela 16 Lipca

Dziś: N.M.P. Szkaplerznej.
Jutro: Aleksego W.

Wschód słońca — g. 3 m. 34
Zachód — g. 7 m. 50

— **Pogoda 16 lipca br. według P. I. M.** Małopolska Wschodnja, Polesie, Podole i Wołyń — najpierw chmurno ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów, potem stopniowe polepszenie się pogody, nieco chłodniej. Silne wiatry południowo — zachodnie.

W pozostałych dzielnicach chmurno z rozpogodzeniami w ciągu dnia. — Słabe lub umiarkowane wiatry południowo — zachodnie.

DYŻURY APTEK.

Dziś, 16 b.m. w nocy dyżurują następujące apteki:

Augustowskiego (Mickiewicza 10), Jurkowskiego (Wileńska 8), Rodowicza (Ostrobramska), Sapożnikowa (róg Zawalnej i Stefańskiej), Paka (Antokolska 54), Sekierzyńskiego (Zarzecze 20), Sokołowskiego (Nowy Świat), Szantyra (Legjonowa), Zasławskiego (Nowogródzka) i Zajączkowskiego (Zwierzyniec).

MIEJSKA.

— **Jezdnia na ul. Niemieckiej.** Budowa nowej jezdni z kostki kamiennej na ul. Niemieckiej dobiega kresu. W początkach przyszłego tygodnia roboty zostaną zakończone. Pierwotny projekt magistratu wyłożenia kostką całej ul. Niemieckiej nie zostanie tymczasowo zrealizowany z powodu braku materjału budulcowego. Tem niemniej magistrat zamierza jeszcze w roku bieżącym brakujące do Ratusza 800 metrów kw. jezdni wybrukować i w związku z tem zostały udzielone zamówienia okolicznym kamieniarzom na przygotowanie odpowiedniego materjału.

Roboty nad zakończeniem ul. Niemieckiej podjęte zostałyby w jesieni.

— **Uregulowanie ul. Dzielnej.** W początkach przyszłego tygodnia Magistrat przystępuje do uregulowania ul. Dzielnej, która otrzyma nową jezdnię. Następnie mają być odremontowane względnie ułożone nowe chodniki.

— **Obniżenie opłat targowych.** Z inicjatywy czynników rządowych zostają obniżone wszelkie opłaty pobierane przez miasto od rolników przybywających na targi i rynki. Opłaty te w większości wypadków nadmierne, bardzo dotkliwie dawały się we znaki rolnikom, gdyż nie były dostosowane do możliwości zubożałej wsi.

SPRAWY SZKOLNE

— **Egzamin końcowy na Rocznych Koedukacyjnych Kursach Handlowych. Juljana Sternberga.** W dniu 11, 12, 13 lipca r.b. odbył się egzamin końcowy przed komisją składającą się z: Przewodniczącego, Kierownika Juljana Sternberga delegatów Izby Przemysłowo-Handlowej, radcy B. Nagida, Izby Rzemieślniczej Dymitra Derkaczewa, oraz członków komisji zaprzysiężonego księgowego rzeczoznawcy Stanisława Bohdziewicza.

Do egzaminu z zakresu programu kursów przystąpło 34 absolwentów, przyczem dyplom **„Księgowego Bilansisty"** uzyskało Abramowówna Marjana, sierżant Abucewicz Bolesław, Apatowówna Liza, Cejcelewicz Estera, Cwilenżanka Rywa, D-r. Gordon Jakób, Gabajówna Chana, Gurwiczówna Sara, Heler Szymel, Kacówna Hinda, Kahan Emanuel, Kaganówna Paja, sierżant Kliglich Franciszek, Kopelewiczówna Cyla, Lipenholc Mojżesz Michałowski Czesław, Minkierówna Raja, Misko Jakób, Pagirska Emma, Pieślak Józef, Polakiewiczówna Marja, Słucka Zelda Swirska Luba, Szapirówna Cyla Szechtmajster Szloma, Tarnowiecki Józef i Tiutin Eugenja.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

— **Ogólne Zebranie Oddziału Zrzesz. Młodz. Rzem. i Przem. im. Szymona Konarskiego** odbyło się w dniu 8 bm.

Na przewodniczącego zebrania powołano delegata Zarządu Centralnego ZMR. i P. woj. Wileńskiego p. Anforowicza Antoniego.

Przewodniczący w imieniu nieobecnego Prezesa Klubu Sportowego Szumańskiego T. — rozdał nagrody zwycięzkim zawodnikom w zawodach sportowych, oraz prezes Oddziału p. Sakowicz B., wręczył w imieniu Ogólnego Zebrania Dyplomy Honorowe: p. Anforowiczowi dyplom Honorowego Prezesa i p. Kojałłowiczowi dyplom honorowego członka za bezinteresowną pracę dla dobra Oddziału, jak również wręczono dyplomy za pracę kilku członkiniom i członkom Oddziału.

Jednocześnie Walne Zebranie — doceniając wysiłki i położone zasługi dla dobra Organizacji, przez członków drużyny marszowej Wilno — Belweder, nadano wszystkim członkom drużyny dyplomy uznania, oraz złożono podziękowania na ręce drużynowego p. Orszewskiego za zdobycie w zawodach marszowych w dniu 19 marca rb. w marszu Sulejówek — Belweder 1 miejsca w pierwszej klasie. Po uchwaleniu planu pracy, oraz ustaleniu wytycznych dalszych prac przewodniczący p. Anforowicz zebranie zamknął

— **Ogólne Zebranie Oddz. Z. M. R. i P. im. Marszałka Józefa Piłsudskiego** odbyło się w dniu 11 bm. przy obecności 35 członków i delegata Zarządu Centralnego p. Anforowicza Antoniego, który też przewodniczył obradom.

Na porządku dziennym rozpatrzono szereg ważnych spraw organizacyjnych, i krajoznawczych, w szczególności zaś członkowie żywo zainteresowali się wychowaniem fizycznem i wycieczkami po zamiejscowemi.

Jednocześnie uchwalono, zorganizować kurs pływacki dla członków i członkiń Zrzeszenia, na który zapisało się 12 osób. Kurs prowadzony będzie przez własną instruktorkę Oddziału p. K. Mejrównę, która w tym celu była delegowaną na kurs dla przodowniczek pływania Okr. Ośrodka WF. w Trokach i skończyła go z wynikiem pomyślnym nym.

Również postanowiono zorganizować w dniu 16 bm. wycieczkę wypoczynkową do Kolonji Wileńskiej, oraz zorganizować dwudniową wycieczkę do Warszawy. Poczem przewodniczący zebrania zamknął — dziękując członkom za przybycie.

RÓŻNE.

— **Cena cegły hamuje ruch budowlany.** Stwierdzono, iż będące w obiegu na terenie Wilna cegły mają wymiary inne, niż ustalone rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej. W związku z tem Starostwo Grodzkie przeprowadziło inspekcję szeregu cegielni w wyniku której ustalono, że właściciele ich nie przestrzegają wymiarów. Jak się dowiadujemy, winni wykroczenia zostaną ukarani w drodze karno-administracyjnej. Trzeba dodać, że karze administracyjnej ulegną nietylko ci, którzy wyrabiają cegły, ale i ci, którzy cegły te używają do budowy.

Ponadto Starostwo Grodzkie wobec stwierdzenia, że ceny cegieł w Wilnie są wygórow. i hamują znacznie ruch budowlany, bada koszta produkcji przy współudziale przedstawiciela Izby Przemysłowo-Handlowej i Magistratu.

— **Ceny rynkowe zwyżkują.** Według notowań inspekcji handlowej ceny na rynkach i targowiskach wileńskich w ciągu ubiegłego tygodnia uległy zwyżce o 0,9 procent. W tym samym czasie przywieziono na rynki przeszło 2000 wozów żywności. Najliczniej dostawiano truskawki, poziomki i młode kartofle. Artykuły te miały też największy zbyt.

— **Ożywienie na plażach i letniskach.** Cieplejsze dni spowodowały dość znaczne ożywienie na letniskach i plażach podmiejskich. Dało się również zauważyć wybitne ożywienie się frekwencji pasażerów na kolejach i statkach. Ostatnio jednak znowu niezupełnie pomyślna aura cokolwiek przerzedziła szeregi wycieczkowiczów.

Poniesione przez pewne gałęzie przemysłu straty z powodu zimna panującego w czerwcu i w początkach lipca nawet w najbardziej sprzyjających warunkach nie dadzą się już powetować.

— **Wycieczka dziennikarzy z Białorusi sowieckiej ma przybyć do Wilna.** Z Mińska donoszą, iż w pierwszych dniach sierpnia r. b. do Polski ma przybyć wycieczka dziennikarzy z Białorusi sowieckiej. Dziennikarze zwiedzą szereg miast polskich a między innemi i Wilno. Celem wycieczki jest nawiązanie kontaktu z dziennikarzami w Polsce.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Letni w ogrodzie Bernardyńskim** Dziś, niedziela 16. 7. o godz. 8 minut 15 w. po raz drugi nowość, komedja muzyczna Clifforda Grey'a i Greatrexa Newmana p.t. **„Jim i Jill"** — z występowiczami: Haliną Kamińską i Mieczysławem Węgrzynem w rolach głównych oraz primabaleriną Edytą Pfeifer i Zenonem Leszczewskim — artystami Państwowej Opery Łotewkiej w Rydze. Komedja ta na premjerze wczorajszej doznała gorącego przyjęcia od tłumnie zebranej publiczności. Dalszą obsadę stanowią: p.p. W. Neubelt, I. Jasińska-Detkowska, L. Pospielowski, Z. Elwicki, St. Janowski, W. Świętochowska, K. Dejunowicz, A Pawłowska St. Martyka, J. Braunówna, St Skolimowski i zespół girls.

Opracowanie reżyserskie D-ra Ronarda Bujańskiego. Przepiękne dekoracje W. Makojnika. Zaznaczamy, iż „Jim i Jill" ze względu na znaczne koszty związane z występowiczami pójdzie niedługo i po cenach propagandowych dawany nie będzie, a więc korzystajmy póki czas i śpieszmy ujrzeć tak świetną i pełną humoru komedję, jaką jest „Jim i Jill".

— **Dzisiejsza popołudniówka w Teatrze Letnim.** Dziś, w niedzielę 16.VII. o godz. 4-ej p. p. ujrzymy wyborną komedję węgierską „Bez posagu ożenić się nie mogę". Ceny zniżone. Jest to przedostatnie przedstawienie tej sztuki.

— **„Tani poniedziałek".** Jutro, w poniedziałek 17.VII. o godz. 8 m. 15 w. po cenach propagandowych (od 20 gr.) nieodwołalnie po raz ostatni „Bez posagu ożenić się nie mogę".

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". „Królowa nocy"** obfitująca w sceny pełne humoru i zabawnych sytuacji. W roli tytułowej B. Halmirska, w otoczeniu pierwszorzędnych sił zespołu M. Gabrielli, K. Dembowskiego, W. Szczawińskiego, M. Tatrzańskiego i K. Wyrwicz-Wichrowskiego, który operetkę tę starannie wyreżyserował. W akcie 2-im interesujące produkcje taneczne zespołu girls, Kseni Rubonówny, oraz pary tanecznej R. Goreckiej i W. Morawskiego. Orkiestra pod kierownictwem A. Wiljńskiego.

Urządzenie wnętrz według projektów J. Hawryłkiewicza. Ceny najniższe od 25 gr. do 2.90 gr. Początek o godz. 8 m. 30 w.

— **Park im. Gen. Żeligowskiego.** Dziś, w niedzielę, o godz. 7 w. odbędzie się Wielki Koncert Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyrekcją R. Rubinsztejna.

WŚRÓD PISM.

— **Numer wakacyjny „Tęczy".** Pismo miesięczne „Tęcza" wydało w ostatnich dniach swój doroczny wakacyjny numer. Cały zeszyt poświęcony jest wywczasowi letniemu, stosownie więc do niego i treść, jaka się nań składa, posiada charakter rozrywkowy. Numer przynosi, oprócz 2 artykułów poważniejszych, 6 nowel oraz wiele feljetonów, obrazków, szkiców, anegdot i humoru. — Cały ten materjał ilustrowany jest obficie fotografjami i rysunkami, wykonanemi techniką autotypijną i rotograwurową. — Wydając ten numer, wydawnictwo „Tęczy" chciało dostarczyć, letnikowi materjału czytelniczego na pobyt w letnisku. Hasłem tegorocznych wakacyj powinno być: Niema wywczasu i rozrywki bez wakacyjnego numeru „Tęczy".

Numer wakacyjny „Tęczy" nabyć można w kioskach, księgarniach oraz w administracji „Tęczy", Poznań, Al. Marcinkowskiego Nr. 22.

Wódka własnego wyrobu.

Sąd okręgowy w Wilnie rozpatrzył onegdaj sprawy kilkunastu rolników z powiatu oszmiańskiego, oskarżonych o pędzenie samogonu.

W świetle tych procesów wieś powiatu oszmiańskiego, a zapewne wogóle Wileńszczyzny, lubi wypić — szczególnie w święta. Wódka monopolowa jest jednak za zadroga, pieniędzy brak — dlatego też niejeden z rolników zaczyna przemyśliwać o własnej gorzelni.

Urządzają ją w sposób prymitywny. Dwa sagany — wiadro z zimną wodą jako chłodnica — i cały aparat gotów. Wlewa się zacier do saganu, stawia na ogień i pokilkunastu minutach z rurki zaczyna kapać do naczynia mętna ciecz o charakterystycznym zapachu, zawierająca przeciętnie około 50 proc. alkoholu. Cuchnie to okropnie ma przykry smak, ale spragnione gardła jakos to wytrzymują.

Rolnik wie, że pędzenie samogonu jest zakazane i skrzętnie ukrywa swój „aparat" Przeważnie jednak wpada. Albo sąsiad podpatrzy i zdradzi przed policją, albo charakterystyczna woń zwróci uwagę przechodzącego patrolu. W konsekwencji sąd i olbrzymie, w stosunku do majętności rolnika, kary pieniężne.

Oto naprzykład sprawa, — Juljana Uziałowicza, jego macochy, Krystyny Uziałowczowej, Ignacego Kadziuna i Stanisława Narymowskiego ciekawa z tego względu, że występuje w niej zawodowy producent samogonu, którego można za pewną sumę wynająć wraz z aparatem. Jest nim Narymowski. Wynajęli go Udziałowiczowie (mają 2 ha ziemi) przed świętem, aby wyprodukować kilkanaście butelek. W nocy, kiedy aparat pracował całą parą, przyłapała ich policja.

Wyrok: Narymowcz, jako zadowowiec, dostał 20 tysięcy zł. grzywny i 6 miesięcy więzienia — reszta po 2 tysiące złotych grzywny i po 3 m. więzienia. WŁOD.

Kursy wakacyjne dla nauczycieli szkół powszechnych.

15-go b. m. została zakończona druga serja kursów programowo-ustrojowych dla nauczycieli szkół powszechnych m. Wilna i powiatu wileńsko-trockiego, które odbywały się w Wilnie w szkole Nr. 15 na Antokolu. Kierownikiem kursów był p. inspektor Starościak, wykładali, prócz niego p.p.: Dominikiewiczówna, Kilarski, Łastowiecki i Łyszczarczyk.

Ministerstwo W.R. i O.P. w związku z częściowem wprowadzeniem w r. 1933—34 nowych programów nauczania w szkołach powszechnych postanowiło przeszkolić część nauczycielstwa i przewidywało uruchomienie jednego kursu w I-szym i jednego w II-gim terminie na łączną liczbę 120 uczestników. Tak się jednak nie stało, stało się jednak inaczej, bo w I-szym terminie odbyły się dwa kursy a w drugim aż trzy i przeszkoliło się zgóra 300 nauczycieli.

Z nieprzyjętych na kurs możnaby utworzyć jeszcze ze dwie grupy.

Trzeba podkreślić, że uczestnicy kursów nietylko nie utrzymują żadnych diet, kosztów podróży i t. p., ale nawet i wpłacają po 10 zł. wpisowego, byle tylko się kształcić Daje to uzasadnioną nadzieję, że nowe programy zostaną zrealizowane należycie.

Spodziewać się należy, że Ministerstwo W.R. i O.P., które przez wprowadzenie nowych programów i nowego ustroju szkolnego zapisze się chlubnie w historji naszego szkolnictwa, zdobędzie się i na ułatwienie realizacji tych programów przez rychłe wydanie nowych i tanich podręczników, wskazań metodycznych i pomoc przy otrzymywaniu niezbędnych pomocy naukowych.

T. A. J.

Wszyscy do szeregów Ligi Morskiej i Kolonjalnej

Czy wiecie, że...

— W Pradze czeskiej wydarza się przeciętnie dziennie 59 nieszczęśliwych wypadków na ulicach, a w tem tylko jeden wypadek na tle pijaństwa.

— W Argentynie panują teraz silne chłody, temperatura wynosi 12 stopni minus zero, zdarzyły się nawet opady śnieżne w Buenos Aires i w Pampa.

— Rząd turecki zamierza otworzyć w Angorze akademję sztuki teatralnej, wzorowaną na akademji francuskiej, w tym celu wysłany został na studja zagranicę delegat ministerstwa oświaty Munir Hajry Bej.

NA WILEŃSKIM BRUKU

JAZDA NA GAPĘ I KOLACJA NA DARMOCHĘ.

Gdy nędzarz przyjdzie do jadłodajni, zje i nie zapłaci — chociaż prawo go ściga, — mało znajdzie się takich, którzyby go potępili. Usprawiedliwia go głód.

Nie znajdą natomiast u niego współczucia innego typu „goście".

Do restauracji przy ulicy Tatarskiej 26 przyszło wczoraj dwóch osobników, którzy zażądali napojów alkoholowych i sutej kolacji, a gdy przyszło do rozrachunku krótko oświadczyli:

— Nie mamy pieniędzy i basta. — Niech nam pani nie zawraca głowy.

P. Bylińska, właścicielka nie mogła się zgodzić na to. Powstała awantura, nadbiegł policjant. Amatorowie bezpłatnych libacyj Józef Stranawiec i Stefan Gosipowiec powędrowali do komisarjatu.

Ofiarą podobnych „gości" padł również wczoraj biedny dorożkarz Szoak zam. przy ulicy Wiłkomierskiej 37.

Do dorożki wsiadł jakiś pan i kazał wozić siebie po całem mieście.

Przez kilka godzin pędził dorożkarza i wreszcie „najeździł" 16 zł. 50 gr. Gdy doszło do rozrachunku, pasażer odmówił zapłacenia. Dorożkarz podniósł alarm. Wynikła awantura. Interwenjował policjant. Nazwisko pasażera: Jakób Kulewicz (ul. Wiłkomierska 94). (c).

KRADZIEŻ WARTOŚCIOWYCH SKRZYPIEC

P. Józef Żukowski zamieszkały przy szpitalu dla chorób zakaźnych na Zwierzyńcu zameldował policji o kradzieży wartościowych skrzypiec. Kradzieży dokonano z przedziału wagonu, którym poszkodowany wracał do Wilna. Skradzione skrzypce stanowiły wartość 3500 zł. (c).

NA WÓDKĘ.

Dla niektórych „zalewanie robaka" jest rzeczą niezbędną musem dla którego gotowi są na wszystko. Do kategorji tych nieszczęśliwych należy widocznie niejaki Jan Lachowicz mieszkaniec Wilna (ul. Potok 29). Tak przynajmniej wynika z meldunku złożonego w policji przez Marję Jabłkiewiczową zam przy ulicy Sołtańskiej 2.

Wczoraj wieczorem, gdy Jabłkiewiczowa wracała do domu, zatrzymał ją na ulicy wspomniany osobnik i zażądał pieniędzy na wódkę, w razie odmowy całkiem niedwuznacznie grożąc pobiciem. Przestraszona J. dała mu pieniądze, zaś o zajściu zameldowała policji. (c).

OKRADZENIE SZKOŁY POWSZECHNEJ.

Izrael Molczadzki kierownik szkoły powszechnej nr. 6, większość dzieci której przebywa obecnie w kolonji letniej w Trynopolu zameldował policji, iż ubiegłej nocy złodzieje przedostali się do składu i skradli stamtąd dość znaczną ilość bielizny. (c).

EUGENJA KOBYLIŃSKA
ŚWIAT w SZKOLE
(pamiętnik nauczycielki)
Książka ta wyszła już z druk. „Lux" i jest do nabycia w księgarniach wil. Skład główny w księg. Św. Wojciecha
CENA Zł. 3.50.

Sprawy żydowskie.

ŻYDOWSKA DELEGACJA Z POLSKI DO BIROBIDŻANU.

Czynione są w żydowskich kołach zawodowych przygotowania do wysłania delegacji do Birobidżanu (żydowski rejon rolniczy na pograniczu Chin). Zostały już nawet podjęte w tej sprawie odpowiednie kroki w miarodajnych sferach.

Wysłanie żydowskiej delegacji do Birobidżanu stoi w związku z akcją, jaką „Gezerd" prowadzi w Moskwie celem przewarstwowienia Żydów i przewiezienia nowej grupy przesiedleńców z zagranicy do Birobidżanu.

Pewien kontyngent przesiedleńców jest też wyznaczony dla Polski.

Delegacja będzie miała za zadanie zapoznanie się z warunkami Birobidżanu, stwierdzenie czy zachodzą odpow. warunki dla polskich przesiedleńców i czy materjał ludzki z Polski wogóle się dla takiej akcji nadaje.

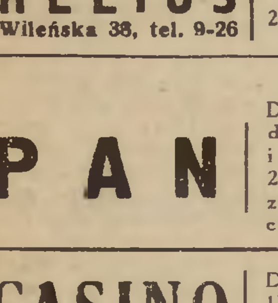
50-LECIE SZ. NIGERA.

Znany żydowski krytyk literacki i essayista Sz. Niger obchodził 11. b.m. 50-lecie swych urodzin. Równocześnie jest to 30-lecie jego b. płodnej literackiej twórczości. Sz. Niger którego prawdziwe nazwisko brzmi Sz. Czarny.

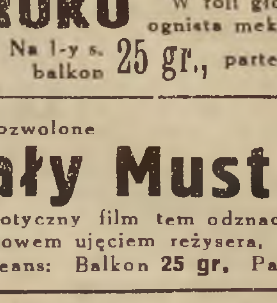
Dźwięk. Kino-Teatr HELIOS Wileńska 38, tel. 9-26 | DZIŚ! Olśniewający przebój 1) KOBIETA Z BRUKU W roli głównej ognista meksykanka Lupe Velez 2) SZALEŃCY Film polski Ceny zniżone: Na 1-y s. balkon 25 gr., parter 54 gr., wiecz. od 40 gr.

PAN | Ostatnie dni Dla młodzieży dozwolone Ostatnie dni DZIŚ imponuj. podwójny program! 1) Najnowszy dźwiękowiec sensacyjny, pełen przygód wzruszeń i emocyj w-g poczytnej powieści Zana Greya p.t. Biały Mustang 2) Fascynujacy film z życia Indjan p. t. Milczący wróg Egzotyczny film tem odznacza się wyjątkowem ujęciem reżysera, wyjątkowo ciekawego dla każdego tematu. — CENY na 1-szy seans: Balkon 25 gr. Parter 54 gr. Upały... u nas zaś orzeźwiający chłód!

CASINO | DZIŚ! Wielki podwójny program! 1) Pełen uroku i subteln. film niesamow p.t. Siedem Twarzy W roli gł. mistrz maski, następca Lon Chaney'a Paweł Muni. 2) Jej Grzech Sensacyjny dźwięk. z Dorothy Mat-Caill i Joel Mc Crea bohater filmu Rajski Ptak CENY ZNIŻONE: Balkon dz. 25 gr., wiecz. 40 gr. Początek o godz. 2—4—6—8—10.15

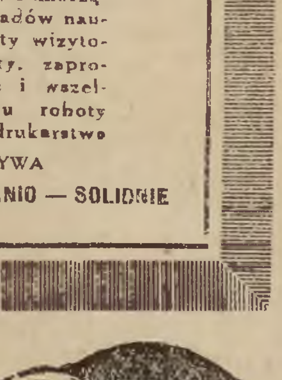

Nareszcie znikł mój odcisk zestarzały, Gdyż „LEBEWOHL" to środek niebywały. Żądać we wszystkich aptekach i składach apteczn. wyraźnie LEBEWOHL Wyrób krajowy.


PRECZ Z NASZYMI WROGAMI! Karaluchy, prusaki i t. p. robactwa — to szerzyciele zarazy i różnych chorób zakaźnych. Należy je doszczętnie wytępić tylko przy pomocy niezawodnego i radykalnego środka, jakim jest FLURIN Żądać we wszystkich aptekach i zkł. apt


PROSZEK z „KOGUTKIEM" (MIGRENO-NERVOSIN) USUWA NAJUPORCZYWSZY BÓL GŁOWY MIGRENĘ NEWRALGJĘ BÓLE ZĘBÓW, GRYPĘ, PRZEZIĘBIENIA BÓLE ARTRETYCZNE, STAWOWE KOSTNE i T. P. PROSZKI TE WYRABIAMY I W POSTACI TABLETEK. ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW z „KOGUTKIEM"

Zakłady Graficzne ›ZNICZ‹ Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40 Dzieła książkowe, druki, książki dla urzędów państwowych, samorządowych, zakładów naukowych. Bilety wizytowe, prospekty, zaproszenia, afisze i wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa WYKONYWA PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

Od roku 1845 istnieje Wilenkin ul. TATARSKA 20 Meble jadalne, sypialne i gabinetowe, kredensy, stoły, szafy, łóżka i t.d. Wykwintne, Mocne, NIEDROGO. na dogodnych warunkach I NA RATY. NADESZŁY NOWOŚCI. 8324


Koniecznie z tym znakiem ZNAK FABRYCZNY SERCE-PIERŚCIEŃ A.K. KOWALSKINA USUWA NAJUPORCZYWSZE BÓLE GŁOWY FABRYKA CHEM.-FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI" WARSZAWA

Wszystkich ktoby wiedział o obecnem miejscu zamieszk. Czesława Zembrzuskiego lat 36, s. Stanisława i Władysławy z Ossowskich, ostatnio w roku 1925 zamieszkałego w powiatowej Wilejce, uprasza się o podanie informacji do Konsystorza Wileńskiego Ewangelicko - Reformow. Wilno, Zawalna 11.

Kupię dom o kilku mieszkaniach w śródmieściu lub niedaleko Oferty z opisem i ceną do Adm. „Kurjera Wil." pod Nr. 130

Do wynajęcia LOKAL o 30 pok. system korytarzowy i lokale 6—5—4—3—2 pokoj. — Piłsudskiego 13

LOKAL do odnajęcia — 13 pokoi i kuchnia, skanalizowany, o systemie korytarzowym Dąbrowskiego 1—4

1 lub 2 umeblow. pokoje ze wszelkiemi wygodami, (telefonem oraz maszyną do pisania, front. wejśc.) — do wynajęcia Trocka 11, m. 10

Maszynistka poszukuje posady jak również może być angażowana do biura na terminową pracę, również wykonuję różne prace w domu po b. niskich cenach Łaskawe oferty do Adm. „Kurjera Wileńsk." pod „Maszynistka"

Dr. Zeldowicz Choroby skórne, wener., narządów moczowych. od g. 9—1 i 5—8 wiecz.

Dr. Zeldowiczowa Chor. kobiece, weneryczne, narządów moczowych od g. 12—2 i 4—6 wiecz. Mickiewicza 24, tel. 277

Dr. Wolfson Choroby skórne, weneryczne, i moczopłciowe Wileńska 7, tel. 10-67 od godz. 9—1 i 4—8

D-r Kenigsberg Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, ulica Mickiewicza 4, telefon 10-90, od godz. 9—12 i 4—8

Akuszerka Marja Łaknerowa przyjmuje od 9 do 7 wiecz. ulica Kasztanowa 7, m. 5. W. Z. P. Nr. 69.

ZALESZCZYKI Grand Hotel Pensjon „Helenówka" przy plaży głównej. Słoneczne pokoje. Kuchnia wykwintna Wzorowa czystość. Dla władz ulgi.

Duży garaż (może być wozownią lub składem na towary) DO WYAJĘCIA Zarzecze Nr. 7

ROWER w dobrym stanie kupimy Zgłoszenia do Adm. Kurjera Wileńskiego od godz. 9—15 !!

Panie kulturalne szybko i tanio osiągną zawodową samodzielność zarobkową. Nauka wytwornego fachu w Warszawie. Nie zwlekaj, zażądaj natychmiast bezpłatnej, pisemnej informacji Warszawa, Wspólna 2—4

SPRZEDAJĘ po cenach b. niskich ROBOTY RĘCZNE malowane (poduszki, parawany, ekrany, makatki) kompoz. orygin.—własne Lwowska 24, m. 10

B. nauczyciel gimn. udziela lekcje i korepetycje w zakresie 8 klas gimnazjum ze wszystkich przedmiotów. Specjalność matematyka, fizyką, jęz. polski. Łaskawe zgłoszenia do administracji „Kur. Wil." pod b. nauczyciel.

Bezdomna 70-letnia staruszka, znajdująca się w skrajnej nędzy apeluje za naszem pośrednictwem do ofiarności czytelników, prosząc chociaż o najdrobniejsze wsparcie. Łaskawe ofiary prosimy składać do Administracji „Kurjera Wil." pod „bezdomna staruszka

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.